

SŁOWO

WILNO Sobota 24 sierpnia 1929 r.

Wilno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: redakcji 17-82, administracji 228, drukarni 862

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szepczyńskiego — A. Łaszuk.
 BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
 BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
 DUKSZTY — Bufet kolejowy.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
 IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
 KLECK — Sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
 NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.
 N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Naucz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
 WILEJKĄ POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
 WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRZEMIERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60254. W sprzedaży detal. cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa słuzona ryczałtem. Redakcja nie odpowiada za zamieszczone w niej zwrotne. Administracja nie odpowiada za zamieszczone w niej ogłoszenia.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz zezdane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Szkolnictwo polskie na Łotwie ECHA STOLICY W Hadze sytuacja się gmatwa

Szkolnictwo polskie na Łotwie

Konstytucja Łotwy i czynne prawo o szkołach ujmują bardzo szeroko zagadnienia szkolnictwa w ogóle i szkolnictwa mniejszościowego w szczególności. Prawo to, przewidując zasady obowiązującego powszechnego nauczania, zezwala, a nawet nakazuje, złożyć nie samostojnych, niezależnych, z ojczystym językiem wykładowym, mniejszościowych szkół podstawowych, wszędzie tam, gdzie się zbiera 30 dzieci, należących do tej lub innej narodowości.

Głos decydujący w kwestii założenia szkoły podstawowej, utrzymania jej (lokal, inwentarz etc.) a nawet nominacji personelu nauczycielskiego należy do lokalnych urzędów samorządowych, zależnych w sprawach szkolnictwa bezpośrednio od Ministerstwa Oświaty tylko w dziedzinie ściśle pedagogicznej. W ten sposób w rozbudowę i zarządzanie szkolnictwem wprowadza się zasadę decentralizacji, uzależniając je od kilkuset poszczególnych, a zgodnie z bardzo demokratycznym samorządowym prawem naszym — bardzo samostojnych i mało zależnych od centrum, samorządów gminnych i kilkunastu samorządów powiatowych i miejskich.

Różnicznym stan ekonomiczny poszczególnych gmin, stopień większego lub mniejszego zrujnowania terenów ich za czasów wojny wszechświatowej (brak lokali) i możliwości budżetowe, uzależniając stopień podatków — są czynniki, ukrytą czasem, przyczyną odmownej uchwały rady gminnej w sprawie założenia nowej, jeszcze jednej szkoły, bądź to polskiej, czy innej.

Zetknięcie się interesów przedstawieliście kilku narodowości, na terenie gminy lub powiatu zamieszkałych, walczących każda o własną szkołę, przyczynia się nieraz do porażki słabszych ilościowo w składzie rady gminnej, chociażby sprawiedliwość była po ich stronie.

Podział działaczy społecznych na znaczną ilość partii o bardzo różnym ustosunkowaniu się do szkolnictwa mniejszościowego w ogóle, a do Polaków w szczególności, wprowadza w pracę samorządów gminnych i powiatowych, a zwłaszcza do powiatowych zarządów szkolnych, element polityczny nader trudny do zwalczania w warunkach decentralizacji zarządu szkolnictwa.

Wreszcie stopień narodowego i społecznego uświadomienia miejscowej ludności polskiej, odporność w wypadkach zamykania szkół polskich i wytrwałość w okresie powstania szkoły — należą do czynników w tych sprawach nieraz decydujących.

Na tem więc musiało powstać istnienie i rozwijać się szkolnictwo polskie na Łotwie.

W roku szkolnym 1919 — 20 założono 17 podstawowych szkół polskich; w r. szkoln. 1922 — 23 mieliśmy 34 podst. szk. polsk., w r. szkoln. 1925 pozostało 22; i dopiero na rok 1929 znów mamy 35, co daje 55 proc. przyrostu.

Inaczej jest ze szkołami białoruskimi.

W latach szkolnych 1919 — 20 i 1920 — 21 szkół białoruskich nie było, w roku 1921 — 22 założono odrazu 46, do roku 1925 liczba ta stale zwiększa się i dochodzi do 50, potem rozpoczyna się stopniowo zmniejszenie i na rok 1929 pozostaje tych szkół tylko 31.

Okres upadku szkolnictwa polskiego i niespodziewanego rozwoju białoruskiego przypada na okres kadencji I-go Sejmu Łotewskiego, który w swej wewnętrznej i zagranicznej polityce wykazał bardzo wrogi stosunek do Polaków. Zarazem i przedstawicielstwa polskie w tym Sejmie, w osobie jednego tylko posła nie mogło mieć dostatecznych wpływów w ówczesnym ułożeniu sił stronictw.

Na okres tego Sejmu przypada i szczególna faworyzacja Białorusinów, jako elementu najbliższego ideologicznie do Polaków, szczególnie „tutejszych”, i najbardziej nadającego się do operacji wynaradawiania szerzej i najbardziej zruszczonych sfer ludności polskiej.

Jak dalece posunęła się faworyzacja Białorusinów i sztuczne nasadzenie ich szkół, można widzieć chociażby z tego, że lista białoruska na wyborach do II-go sejmu zyskała tylko 1900 głosów, przy 17500 głosów oddanych na listę polską, a na ostatnich wyborach do Sejmu III-go zupełnie nie figurowała. A jednak i dziś Białorusini mają 31 szkół, chociaż i dotąd jeszcze językiem wykładowym w większości tych szkół pozostaje język rosyjski.

W okresie kadencji II sejmu (1924 — 1928) nastąpiło przesilenie w stosunkach łotewsko - polskich, znacze-

Konferencja u ministra Skarbu

W dniu 22 b. m. odbyła się u kierownika ministerstwa skarbu, p. Matuszewskiego konferencja w sprawie przyjęcia wycieczki bankierów i przemysłowców szwajcarskich, która w dniu 22 b. m. przybyła do Poznania, a w Warszawie oczekiwana jest dnia 27 b. m.

W konferencji wzięli udział p. Wł. Wróblewski, prezes Banku Polskiego, p. S. Ludkiewicz, prezes państwowego banku rolnego, p. Gruber, prezes P. K. O., gen. Maciszewski, wiceprezes banku gospodarstwa krajowego, oraz szereg przedstawicieli banków prywatnych.

Przyjazdy

Dyrektor państwowego monopolu spirytusowego, inż. Antoni Krahelski powrócił z urlopu wypoczynkowego i w dniu 22 b. m. objął urządowanie.

Przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda nowogródzki p. Beczkowicz.

Podróż wiceprezesa Młynarskiego

Dowiadujemy się, że wiceprezes Banku Polskiego p. F. Młynarski, uda się wprost z Hagi do Genewy, gdzie weźmie udział w posiedzeniu komitetu finansowego Ligi Narodów.

Powrócił do Warszawy p. Młynarskiego spodziewany jest dopiero w połowie września.

Przyjazd dziennikarzy szwedzkich

W dniu 26 sierpnia przybędzie do Poznania wycieczka dziennikarzy szwedzkich. Z Poznania goście udadzą się do Krakowa, następnie zaś zwiędzą Warszawę i Gdynię.

Wyjazd z Gdyni nastąpi w dniu 31 sierpnia. W skład wycieczki wchodzi pani: Karin Andersson i Theorin, oraz panowie: Ernest Ahlberg, Efraim Lundmark, Kjell Stomberg i Borje Brilloth. Reprezentują oni poważne dzienniki szwedzkie.

Podróże ćwiczebne szkół marnarskich

Żaglowiec szkolny „Iskra”, który przywiózł na swym pokładzie na wysp Azorskich do Gdyni zwłoki s. p. majora Ildzikowskiego i szczątki samolotu transatlantyckiego „Maszałek Piłsudski”, w pierwszych dniach września wyrusza w podróż ćwiczebną z kandydatami do szkół marnarskich wojennej w Toruniu do Sztokholmu, przyczem odwiedzi szereg wysp na Bałtyku. Powrócił „Iskra”, która obecnie po dalszej podróży oceanicznej znajduje się w dokach w remoncie, nastąpi około 17 września.

Transportowiec wojenny „Wilja” wyrusza dnia 2 września w podróż szkolną do Norwegii z młodszym i średnim kursem marnarski wojennej w Toruniu. Podróż ta potrwa również około 2 tygodni.

Goście belgijscy w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 23. VIII. PAT. Po obejrzeniu przedaloni wełny czesanej przez przybyłą tutaj wycieczkę belgijską dyrektor t-wa przemysłowo-włókienniczego wraz z małżonką podejmowali gości śniadaniem w swojej willi.

Po śniadaniu wycieczka udała się na Jasną Górę, gdzie O. Pius Przechódźki oprowadzał ją po biblioteczną, kaplicy z cudownym obrazem Matki Boskiej, kościele i skarbcu. Pan minister Heyman wpiął się do księgi pamiątkowej, a za nim reszta uczestników wycieczki. Po opuszczeniu klasztoru Jasnogórskiego wycieczka udała się do Olsztyna, skąd wieczorem odjechała do Krakowa.

Z-chwiane stanowisko Stresemanna

HAGA, 23.8. (PAT). Od kilku dni krąży tu pogłoski o zachwianiu się stanowiska ministra spraw zagranicznych Stresemanna. Wedle opinii kół niemieckich, bardzo trudne ma być położenie gabinetu niemieckiego, zarówno ze względów wewnętrznych, jak i zagranicznych polityki Rzeszy. Przed tygodniem przybyli do Hagi socjalistyczni ministrowie Wisel i Sewering, którzy odbyli z 4 ministrami delegatami Rzeszy posiedzenie gabinetowe, domagając się uwzględnienia postulatów związków zawodowych w sprawie ubezpieczeń dla bezrobotnych, grożąc w przeciwnym razie wystąpieniem ministrów socjalistycznych z gabinetu. Kryzys został zażegnany. W parę dni potem, wobec fiaska konferencji w Hadze i trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się minister Stresemann w stosunku do Anglii i Francji, grozi również przesilenie gabinetowe, również z punktu widzenia polityki zagranicznej. Zwrócono tu uwagę, iż w sferach politycznych w Hadze wyrażają zdziwienie, że pogłoski o zamierzonej dymisji ministra Stresemanna są lansowane przez „Deutsche Allgemeine Zeitung”, organ zbliżony do ministra Stresemanna.

Istnieje przypuszczenie, iż wiadomości o zamierzonej dymisji Stresemanna rozpowiewane są dla wywarcia wpływu na przyjaciół Stresemanna w Anglii i Francji. Jednakże w tutejszych kołach politycznych francuskich i angielskich dają się słyszeć głosy, że nie należy tych pogłosek brać na serio, wychodząc z założenia, że żaden przyśły rząd nie będzie w stanie zmienić dotychczasowego kierunku polityki zagranicznej Niemiec. Tak samo podobnie zapatrują się te same koła polityczne na ostatnie wystąpienie publicystyczne p. Brietscheida na łamach zarówno prasy łotewskiej, jak i „Vorwaerts” w sprawie granicy polsko-niemieckiej i korytarza. Poruszenie tych kwestyj przez p. Brietscheida w tym momencie jest manewrem, zmierzającym do pokrycia niepowodzeń polityki zagranicznej socjalnej demokracji Niemiec w stosunku do państw zachodnich oraz próbie odciążenia polityki w niemieckiej opinii publicznej.

Wynaradawianie obconarodowców „moralnym obowiązkiem” Litwy

Neoficjalny organ tautnikowski „Tautos Kelias” zamieszcza artykuł o konieczności wzmożenia elementu narodowego w kraju. Szczęśliwsze jest to państwo, które na swym obszarze liczy jaknajmniej obconarodowców. Jeżeli niektóre państwa dążą do zmniejszenia liczby obconarodowców, to dla Litwy jest to, zdaniem pisma, wprost „moralnym obowiązkiem”. Przecież, wywodzi ono, litwizując tak zw. Polaków litewskich, nie tyle wynaradawiamy prawdziwych Polaków, ile oddajemy z powrotem swemu narodowi tych jego członków, których Polska wydarła mu na przestrzeni historii.

Sprawą litwizacji powinno się zająć przede wszystkim Ministerstwo Oświaty. Pismo ubolewa, iż w miejscowościach pogranicznych z Polską jest mało średnich szkół litewskich. Np. Jewie znajdujące się w odległości 22 km. od Wilna, nie posiada nawet progimnazjum. Litwizując Jewie i najbliższe okolice, wywodzi „T. K.”, będziemy mogli poważnie pomyśleć i o litwizacji sąsiednich gmin, znajdujących się w okupowanej Litwie, w której akcja litwizacyjna jest obecnie najbardziej realną pracą w kierunku odzyskania tego kraju.

W końcu pismo zaleca Ministerstwu Oświaty założenia gimnazjów i progimnazjów w Szyrwintach, Koszdarach i Jewiu oraz wyznaczenie stypendjów dla uczniów szkół średnich na pograniczu polskim, by dać im możliwość kształcenia się na Uniwersytecie.

Nieczystości cery usuwa idealnie krem FASCINATA

Posiedzenie bez udziału Snowdena

HAGA, 23. 8. PAT. Delegaci Francji, Belgii, Włoch i Japonii oraz Niemiec zbrali się dziś na posiedzenie o godz. 10 min. 30 i obradowali do godziny 13 min. 30.

Po pierwszej godzinie obrad ministrowie Hilferding i Curtius opuścili zebranie, natomiast Jaspar i Franconi udali się do Snowdena, aby mu przedstawić przebieg rokowań oraz sprawy, które były przedmiotem obrad.

Równocześnie odbyła się narada Hymansa, Brianda, Stresemanna i Hendersona w kwestii ewakuacji Nadrenji. Postanowiono przewidziane na dziś po południu posiedzenie przedstawicieli 16 mocarstw odroczyć do jutra po południu. Jak zapewnia delegacja niemiecka, która obradowała wczoraj w nocy przez dłuższy czas postanowiła odrzucić wszelkie dalsze ustępstwa.

Rozmowa telefoniczna Mac Donalda z Hagą

LONDYN, 23. 8. PAT. Premier Mac Donald, bawiący w Lossiemouths w Szkocji porozumiewał się wczoraj telefonicznie z delegacją brytyjską w Hadze.

Premier informował się o sytuacji ogólnej rokowań. Prawdopodobnie jutro, to jest w sobotę, premier powróci samolotem do Londynu, a w przyszłym tygodniu odbędzie dalszy ciąg narad z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Dawesem. Po odejściu premiera do Genewy kierownictwo gabinetu obejmie Henderson.

Gdzie będzie siedziba Międzynarodowego Banku Reparyacyjnego?

PARYŻ, 23. 8. PAT. „Paris Midi” donosi, że Snowden miał domagać się, by siedziba Banku Międzynarodowego był Londyn. Dziennik zapewnia, iż delegacja francuska nigdy na to się nie zgodzi.

Anglicy wobec przyszłego B-ku Międzynarodowego

HAGA, 23. VIII. PAT. Anglicy stanowczo zaprzeczają pogłoskom bardzo rozpowszechnianym w Hadze, jakoby opozycja Snowdena wynikała z opozycji jeszcze głębszej przeciwko bankowi międzynarodowemu. „Pracownicy, Anglicy z wielką sympatią odnoszą się do tej instytucji. Sprawa ta jest zupełnie niezależna od kwestii rat oszkodkowawczych.

Nad czym radzili Briand, Hymans, Stresemann i Henderson

HAGA, 23. VIII. PAT. Hava dowiaduje się, że na dzisiejszej konferencji Brianda, Hymansa, Stresemanna i Hendersona omawiano sprawę utworzenia komisji konstytucyjno-pojedynczej oraz warunki administracyjno-finansowe ewentualnej ewakuacji Nadrenji. Obrady w tych kwestiach posunęły się nieco naprzód. Delegaci debatowali nad rozdziałem pozostałych do spłacenia należności w wykonaniu planu Dawesa. Narady w tej sprawie nie doprowadziły jednak do konkretnych wyników i będą kontynuowane po południu. Odroczenie konferencji przedstawicieli 6 mocarstw nastąpiło na życzenie Snowdena, który ma dziś po południu odbyć konferencję z ministrem niemieckim. W związku z odroczeniem wspomnianej konferencji końcowe posiedzenie plenarne odbyłoby się w poniedziałek.

Zadowolenie we Włoszech z nieudanych wysiłków Snowdena rozbitcia bloku 4-ch mocarstw

RZYM, 23. VIII. PAT. Prasa włoska z zadowoleniem stwierdza, że wysiłki Snowdena w celu przełamania bloku 4 mocarstw spełziły na niczym i że Francja i Italia utrzymały całkowitą solidarność.

Z racji ustępstw poczynionych Anglii

HAGA, 23. VIII. PAT. Co do udziału Włoch w ustępstwach, poczynionych przez „piątkę” Anglikom sytuacja jest jeszcze niewyjaśniona. Włosi sami milczą o tem, lecz Francuzi dają do zrozumienia, że i Włosi coś będą musieli ustąpić. Również niewyjaśnione jest stanowisko Anglików w kwestii świadczeń rzeczowych.

Czyżby częściowe już porozumienie

HAGA, 23. VIII. PAT. Urząd prasowy delegacji niemieckiej komunikuje, że wzrasta prawdopodobieństwo częściowego porozumienia. W każdym razie pewnym jest, że Snowden, Henderson, Briand, a napewno i Stresemann opuszczą Hagę w niedzielę.

Kłopot Stresemanna

HAGA, 23—8. Pat. Prasa holenderska donosi, że Stresemann, uważając sytuację za bardzo poważną zatelefonował do paru członków Reichstagu, którzy dziesiąt rano przybyli do Hagi. Są nimi: poseł Rheinbaden, Breitscheid i poseł centrowy Gruening oraz prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht. Chodzi o przeniesienie w planie Younga 88 milj. rocznie z pozycji warunkowych do pozycji bezwarunkowych. Spodziewają się, że członkowie delegacji Rzeszy przyjmą przedstawione im żądania, tak, że decyzja będzie leżała całkowicie w rękach Snowdena.

Z Europą, czy poza nią?

PARYŻ, 23. VIII. PAT. Omawiając konferencję haską, „Le Matin” pisze, że szanse powodzenia lub rozbitcia konferencji są jednakowe, lecz nieuzasadniona kampania prasy niemieckiej wywołuje przykre wrażenie w kołach francuskich.

Według „Ere Nouvelle”, przed Anglią stoi obecnie pytanie: „z Europą czy poza nią?” „Excelsior” pisze, iż ciary 4 mocarstw, występujących solidarnie, osiągnęły pod względem zarówno materialnym, jak i moralnym ostatnie granice możliwości.

(dalszy ciąg depesz na str. 2-giej)

nie i siła przedstawicielstwa polskiego w sejmie zwiększyły się a wraz z tem wszystkim wzrosła i ilość szkół polskich, wykazując od roku 1926 do 1929 55 proc. przyrostu.

Jednak i dziś jeszcze ludność polska pod względem szkolnictwa podstawowego jest gorzej uposażoną od innych narodowości, zamieszkałych w Łotwie.

U Niemców jedna szkoła podstawowa przypada na 780 mieszkańców, u Rosjan na 845, u Łotyszy na 960, u Żydów na 1190, u Białorusinów na 1226 i u Polaków na 1504.

Nie można jednak być bezstronnym tomaczącym to jawisko wyłącznie wrogą względem Polaków polityką, lub specjalną niechęcią do szkolnictwa polskiego. Wchodzi tu w grę i inne czynniki, inne warunki pomyślne dla innych narodowości, a niepomyślne dla nas.

Niemcy i Żydzi, zamieszkując pra-

wie wyłącznie większe miasta, są mocno skoncentrowani terytorjalnie i prze to zawsze mogą wystawić wymagany dla istnienia lub założenia szkoły komplet dzieci. Samorządy miast, o wiele inteligentniejsze, lojalniejsze i zamężniejsze od samorządów gmin i powiatów, o wiele przychylniej ustosunkowują się do szkolnictwa mniejszościowego. Tu i my, Polacy, mamy tymczasem zupełnie wystarczającą ilość szkół polskich.

Szersze masy ludności polskiej, gospodarzo bardzo i bardzo słabe, obudzone zostały do swego życia społecznego i politycznego dopiero po wojnie wszechświatowej. W tak krótkim terminie, do tego jeszcze przy małej bardo na wsi ilości inteligentnych i dostatecznie wyuczonych w pracy społeczno - politycznej sił, ludność polska nie była w stanie nauczyć się, wyczerpująco wykorzystywać swe prawa i pełnić obowiązki, pochodzące z ustro-

ju szeroko demokratycznego. To ostatnie, wraz z niedostatecznym czasem uświadomieniem narodowym, utożsamiającem często katolicyzm i polskość lub określającym swą przynadrodową, jako „tutejszy” ułatwia pogwałcenie samookreślenia narodowego i daje możliwość władzom łotewskim, przy układaniu kompletów dzieci dla tej lub innej szkoły polskiej, zaprzeczając polskość tych dzieci lub ich rodziców.

Posługiwanie się łamaną polską - rosyjską mową, jako skutek wzmożenie w tym kraju rusyfikacji za czasów caratu, i używanie takiej samej prawnie mowy przez ludność, ok reślona jako Białorusini, nadaje możliwość urzędowego przetrwania Polaków z szeregów polskich do białoruskich.

Jeśli do tego dodać, że duszpasterstwo ludności polskiej, a to dla mocno, po staremu jeszcze, katolickiej masy polskiej ma ogromne znaczenie, jest w rękę, z małym bardzo wyjątkiem, kle-

ru wyłącznie łotewskiego, z pewną domieszką księży Białorusinów i Litwinów, i że ten kler przyjmuje bardzo czynny udział w życiu społecznym i w życiu politycznym, należy przejść do przekonania, że w sprawie tamowania rozwoju szkolnictwa polskiego, czynnik rządowy napotyka bardzo wdzianę grunt i sprzyjające warunki, pochodzące poczciwie z nas samych, z naszych wad i braków.

Ogólna ilość dzieci polskich, uczęszczających do szkół w ogóle, jest stosunkowo do innych narodowości zupełnie wystarczająca.

W bieżącym roku szkolnym w szkołach podstawowych mieliśmy 6629 uczniów Polaków, co stanowi 13 proc. od ogólnej liczby ludności polskiej (po dług urzędowej statystyki.)

Inne zaś narodowości mają: Żydzi 12,7 proc., Niemcy 10,8, Rosjanie 9,3, Białorusini 8,7, Łotyszy 7,9. Jeśli więc ludność polską, wbrew

statystyce urzędowej, przyjąć w liczbę 70 tysięcy, odsetek nasz i wtedy wyniesie jeszcze — 9,4 proc., t.j. zajmniemy trzecie, zaraz po Żydach i Niemcach miejsce.

Polskie szkoły podstawowe miejskie, są o wiele w lepszych warunkach i w stosunku do lokali i do uposażenia w inwentarz szkolny i pomoce naukowe. To też polska ludność wiejska, kto ma ku temu chociażby najmniejszą możność, wysyła swe dzieci do miejskich polskich szkół.

Szkół średnich mamy trzy. Dwie na terenie Łatgali i jedną w Rydze. Ilość ta należy czasowo uważać za wystarczającą, gdyż przypływu ucni do tych szkół tymczasem nie przewyższa ilości wakanów i przyjmowani są wszyscy, kto się o to zgłosi, bez jakichby egzaminów lub konkursu świadectw.

W roku bieżącym do polskich szkół średnich uczęszczało 326 ucni. Ilość ta nie można uważać za wystarczającą w stosunku do liczby ucni w szkołach podstawowych. Lecz i tu ujemnie działają różne warunki, nie do zwalczania narazie. Przedewszystkiem koszt utrzymania i nauczania w szkole średniej są o wiele droższe i poniesić je może tylko nieznaczna ilość ludności polskiej na Łotwie, mieszkająca blisko od miasta ze szkołą średnią. Poza tem nadzieja lub pewność możliwości uczęszczania do wyższej uczelni istnieje o bardzo niewielkiej ilości rodzin polskich, a natomiast coraz więcej rozpowszechnia się przekonanie, że w warunkach życia na Łotwie świadectwo dojrzałości bynajmniej nie jest gwarancją lepszego lub przedszego zarobku.

Za czas istnienia polskich szkół średnich (5 — 7 lat) szkoły te ukończyło 256 ucni. Znikoma tylko część ich wstąpiła do szkół wyższych, przeważnie w Polsce i dopiero kilka osób na uniwersytet w Rydze. Reszta zmuszeni byli natychmiast rozpocząć życie pracy i zarobku, dopełniając przede wszystkim kadr nauczycielstwa polskiego. Od uniwersytetu łotewskiego, pomimo trudności materialnych, odstrasza jeszcze egzamin konkursowy z języka łotewskiego, wogóle bardzo trudny, a względem mniejszości czasem jeszcze bardziej wymagający.

Polskich szkół zawodowych mamy tylko jedną z wydziałami ślusarskim, kowalskim, stolarskim i robót ręcznych. Szkołę utrzymuje rząd, lecz wszystkie prawie maszyny i warsztaty w wartości 25.000 zł. polskich są własnością Związku Polaków.

Dzięki li tylko temu, że społeczeństwo polskie uzyskało możność tak bogato uposażyć tę szkołę, szkoła żyje i pracuje w należytym warunkach. Położona w Dyneburgu i dość chętnie uczęszczana przez młodzież polską (66 ucni w rb.) szkoła ta jednak nie może naturalnie wystarczyć na cały teren Łotwy.

Reasumując wszystko to, należy raz jeszcze zaznaczyć, że szkolnictwo mniejszościowe w ogóle a wraz z tym i szkolnictwo polskie na Łotwie nie jest czemb oderwanem i postawionem poza obręb życia społeczno - politycznego. W warunkach naszego ustroju demokratycznego, warunkach czynnego u nas prawa szkolnego istnienie, rozwój i stan szkolnictwa polskiego zależy wyłącznie prawie od ogólnych społeczno - politycznych dopięć i zdobyczy ludności polskiej.

Nasze szkoły podstawowe muszą być należycie zaopatrzone w pomoce naukowe i podręczniki. Nasze szkoły muszą mieć możność dokarmiania i zapopatrywania biednych dzieci w obwiwie i ubranie, by z braku tego dziecko polskie nie biegło do bliższej, ale obecnej nam szkoły.

Młodzież nasza musi mieć możliwość materialną stworzenia i utrzymania organizacji sportowych, skautowych, muzycznych etc., by zapobiec wcielaniu się jej do obconarodowych zrzeszeń.

Na to wszystko społeczeństwa polskiemu na Łotwie, przynajmniej na bliższą metę, nie stać. W tej mierze muszą i mogą przyjąć nam z pomocą, wyciągnąć bratnią rękę, instytucje oświatowe - kulturalne w kraju, opiekujące się rodakami poza granicami Państwa Polskiego.

Śmiało prosimy o to, śmiało się domagamy, gdyż jest to potrzebne dla sprawy polskiej, a wydajność pracy i moc istnienia poszczególnych skupień ludności polskiej na placówkach poza granicami kraju położonych przyczynia się ku potędze i sławie całego Narodu Polskiego.

Prosić tego, domagać się tego, nam, przewódcom ruchu narodowo - społecznego na Łotwie, dają prawo, a nawet nakazują te liczne zastępy działaczy polskiej, ci przyszli dzielni synowie Narodu Polskiego, którzy dziś, czesto o głodzie i chłódzie, czesto w biedzie i nędzy, poprzędzani nieraz ofiarnie poświęceniem się rodziców swych, biegają jednak do szkół polskiej i kształcą swe umysły i serca w języku ojczystym.

Jarosław Wilpiszewski

Prezes Związku Polaków w Łotwie.

ECHA KRAJOWE

WILEJKA.

— Zjazd straży pożarnych. W Wilejce odbył się zjazd straży pożarnych oraz popis strażaków w obecności p.p. starostów wilejskiego i młodeckiego oraz władz dystryktu PZUW. Na ogólnym zebraniu strażnicy wykazywali sprawność, umiejętność i karność w szeregach. Pierwsze miejsce zajęła straż ogólnowa w Wilejce, drugie — Radoszkowice.

— Konferencja w sprawach gospodarczych. Z inicjatywy dyrektora PBR p. Maculiewicza odbyła się w dniu 19 bm. konferencja w starostwie wilejskim z udziałem przedstawicieli instytucji drobnego kredytu, roln., handl. i mieszcz. Na konferencji były omawiane następujące sprawy: stan urodzajów w powiecie i realizacja zbiorów, wyniki wiosennej pomocy kredytowej, wpływ kredytów PBR na rozwój mleczarni. Na konferencji została uzgodniona współpraca pomienionych instytucji w kierunku zabezpieczenia rolnikom normalnych cen na plody rolne.

LIDA

— Na przyjęcie Pana Prezydenta. Na posiedzeniu Rady Miejskiej, które odbyło się w dniu 21 sierpnia r. b. wyłoniono definitywny skład komitetu celem przyjęcia w Nowogródku Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Do komitetu weszli p. burmistrz inż. Wolnik, mec. Gumener, Safarewicz, Lubczak ski, mec. Zeldowicz, mec. Alekski, wiceburmistrz Ostaszynski, Szejnber i Orłowski.

KRZYWOSZYN, POW. BARAN.

— Pożar. Dnia 21 b. m. o godz. 1-ej w nocy z nieustalonych przyczyn przyczyn wybuchł w miejsczku Krzywoszynie pow. Baranowickiego pożar, który strawił 14 zagrod gospodarczych, w tem 14 domów mieszkalnych, 13 stodoł i 17 innych budynków, inwentarz martwy, tegoroczne zbiory oraz ubranie i sprzęt gospodarskie. Z inwentarza żywego spaliło się 6 świń. Straty wynoszą 50.000 zł.

BARANOWICZE

— Nabożeństwo za duszę s. p. majora Idzikowskiego. Zarząd powiatowego kom. LOPP w dzień pogrzebu nieustraszonego, lotnika Polski s. p. majora Idzikowskiego urządził nabożeństwo żałobne. Nabożeństwo odprawił i okolicznościowo kazanie wygłosił ks. Bohusz.

Na nabożeństwie obecni byli p. starosta Emeryk, władze komitetu powiatowego i przedstawiciele od urzędów i stowarzyszeń oraz wojska, związki osadników wojskowych i zjednoczenia kolejojców polskich wystąpiły ze sztandarami. Podczas nabożeństwa nad kościołem krążyły samoloty. S. G.

POLUSZCZE, POW. ŚWIECIĄNSKI

— Opieka nad samorządem. „Wybory” do zebrania gminnego przeprowadzone u nas przez p. Wl. Subocza, jako przewodniczącego komisji wyborczej, spotkały się nietykko ze sprzeciwem ze strony wyborców podlegających do zebrań, lecz i członka komisji wyborczej, który nie podpisał protokołu — motywując odmowę złożenia podpisu przeprowadzeniem wyborów nie według przepisów kom. gen. Ziemi Wschodniej i, wstawieniem do protokołu nazwiska nie podanego pod głosowanie, a

wykazanego, że z wyborów przeszedł jako członek do zebrania gminnego — składając jednocześnie protest swój na piśmie na ręce p. insp. sam. gminnego przez komitet gminy. — Po przejrzeniu skargi przez p. insp. sam. gm. w Świecicach, wybory zostały zatwierdzone i w dniu 24 b. m. zebranie gminne składające się z ludzi nie wybranych przez nieuczyniących gminy i z osobistościami takich jak przewodniczący p. W. Subocza mają wybierać z posród siebie Radę Gminną i wójta, gospodarza gminy!

Jaki rezultat będzie wyborów co do członków Rady i wójta — odgadnąć nie trudno.

Dziwić się tylko, że w ten sposób przeprowadzone wybory i skargi nie zwrócić uwagi władz, zwłaszcza, że jak się dowiedzieliśmy jeden z mieszczaków gminy, niezależnie od złożonego protestu przez członka komisji wyborczej — zwrócił się ze skargą podobną do p. starosty powiatu świeciańskiego z prośbą o interwencję, która pozostała bez rezultatu, gdyż wybory odbędą się w terminie wyznaczonym. — Szkoda... Do kogo obywatela mają się zwracać by skargi ich były wysłuchane? Obserwator

List do Redakcji

Otrzymałm następujący list od kap. Tadeusza Grabianki.

Szanowny Panie Redaktorze!
Wobec tego że w Nr. 207 z dn. 30.VII. r. b. i w Nr. 223 z dn. 15.VIII. r. b. gazety codziennej „Życie Nowogródzkie”, ogłoszono dwa artykuły p. t. „Krwawe zajęcia” i „W sprawie zajęcia w Nowojelu”, które zostały przedrukowane przez niektóre czasopisma warszawskie i wileńskie, pozwalam sobie uprzejmie prosić Pana Redaktora o pomieszczenie w jednym z najbliższych numerów Swego poczynnego pisma następującego sprostowania: „Działka w Nowojelu została mi nadana przez Powiatowy Komitet Nadawczy w Słonimie w lipcu 1922 roku, a nie w lipcu 1929 roku.” „Działka powyższa została mi nadana w trybie administracyjnym i tylko wyłączenie w tym trybie — w myśl i na mocy „ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego z dnia 17.XII. 1920 r. art. 11 (Dz. Ust. R. P. Nr. 4 z dn. 12.I. 1921 r. poz. 18) może mi być odebrana. W prośbie wytoczonej przez Berka Lisogórskiego przeciw Skarbowi Państwa nie brałem żadnego udziału, wobec czego i wyrok sądu w tymowym nie może w żaden sposób mi obowiązywać.”
Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania.

Tadeusz Grabianka
kpt. w st. spocz.

Zanim kupisz fowar zagraniczny

— Obajrzyj fowar krajowy.

Nawozy sztuczne fosforowe najtaniej sprzedaje Sklep Rolniczy Szwarcowy i Wielka 15.

Czy żądania Stresemanna będą wypełnione w 100 procentach?

HAGA, 23—8. Pat. Z kół konferencji informują, że Niemcy wyrazili gotowość ułatwienia porozumienia pomiędzy stronami przez zwykłe raty bezwarunkowe, lecz z zastrzeżeniem, że Briand wyraził gotowość definitywnego uregulowania kwestii ewakuacji. Propozycja ta ma być atutem, który Stresemann rzuci na dzisiejsze posiedzenie 5-ciu. Niewiadomo tylko, czy żądania Snowdena spełnione będą w stu procentach. Na wypadek przyjęcia przez angielską delegację propozycji 5-ciu, to zn. Francji, Belgii, Włoch, Japonii i Niemiec, dalszy bieg wypadków byłby, w ig tychże kół następujący: Niemcy narazie od pierwszego września płaciłyby w/g planu Dawesa z prawem do zwrotu nadwyżki za okres od 1 września do chwili wejścia w życie planu Younga. Chodzi więc o tymczasowy układ do czasu, aż plan Younga będzie przyjęty. Obrady z Niemcami zakończą się dziś jeszcze w południe i wtedy w obecności Niemców toczyć się będą rokowania z Anglikami.

Natychmiast przystąpiono do wybrania komisji, przewidzianych dla technicznej organizacji planu Younga, to jest do spraw organizacji Reichsbanku, kolei niemieckich, zastawionych dochodów budżetu niemieckiego, banku międzynarodowego, wschodnio europejskich wypłat odszkodowawczych i długów-węgielskich.

Zdenerwowanie prasy berlińskiej

BERLIN, 23.VIII. PAT. Wczorajsze dyskusje haskie wywołują dzisiaj coraz większe zdenerwowanie prasy berlińskiej. Wszystkie niemal dzienniki podnoszą dzisiaj alarm, pełen oburzenia, z powodu propozycji poczynionych Niemcom, a żądających pewnego podwyższenia świadczeń niemieckich na rzecz Anglii. Żądania alianckie pod adresem Niemiec podawane są przez prasę berlińską w różnych wersjach, dzieląc się zasadniczo na trzy typy. Pierwsza wersja mówi o tem, że propozycje alianckie żądają podwyższenia części rat niemieckich, nie chronionych przez postanowienia m. art. 232, do 88 milionów mk. rocznie, która to suma zawarta jest dotychczas w części nie chronionej, jako suma przeznaczona na amortyzację i oprocentowanie pożyczki Dawesa.

Obecne projekty pragną sumę przeznaczoną na amortyzację i oprocentowanie pożyczki Dawesa wyjąć z części nie chronionej, czyli takiej, która musi być spłacana bezwarunkowo przez Niemcy i uzyskać dla niej specjalne dodatkowe gwarancje Niemiec. Natomiast oswożona w ten sposób część nie chroniona rat niemieckich pragną projekty przyznać Anglii, która dała 120 milionowego udziału owej części nie chronionej. Reszta żądania angielskiego ma być zaspokojona przez sumę 30 milionów marek z części bezwarunkowej, przeznaczonej dotychczas na rzecz drobnych właścicieli.

Rozbicie konferencji spowoduje upadek rządu socjalistycznego w Niemczech

WIEDEŃ, 23.VIII. PAT. „Neue Freie Presse” donosi z Hagi, że z niemieckiej strony socjalistycznej wywierany jest silny nacisk na Snowdena, przyczem socjaliści niemieccy wskazują na trudności, w jakich znajduje się obecnie rząd niemiecki i podkreślają, że rozbicie konferencji spowoduje upadek rządu socjalistycznego, co byłoby ze szkodą dla wszystkich stronnictw socjalistycznych, a także i dla socjalistów angielskich.

56 sesja Rady Ligi Narodów

GENEWA, 23—8. Pat. 56-ta sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się w Genewie 30 sier nia. Przewodniczyć będzie przedstawiciel Persji. Obrady sesji trwać będą aż do chwili wyborów nowych członków Rady przez Zgromadzenie. Wybory te stanowią początek nowej sesji Rady, która ciągnąć się będzie do końca prac Zgromadzenia, a być może dłużej.

Walka o kolej w Mandżurji

Wódz armji chińskiej

SZANGHAJ, 23. 8. PAT. W wyniku narady wojskowej, zwolanej przez gubernatora Mandżurji Czang-Su-Liang, wodzem naczelnym armji przeciw sowieckiej, organizowanej obecnie, mianowano gubernatora prowincji Kiryn-Czang-Tso-Sina.

Koncentracja sił wojennych

WIFDEN, 23. 8. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Mukdena, że Czang-Hsu-Liang zarządził mobilizację całej armji północno-wschodniej w sile 120 tys. żołnierzy. Dwie mieszane brygady znajdują się w drodze z Szang-Waj-Kwang do Mandżurji.

Ogólna ilość wojsk rosyjskich nad granicą mandżurską wynosi, wedle obliczeń chińskich, 60 tysięcy żołnierzy.

Wiadomość o potyczce pod Dalaj Nor

WIEDEŃ, 23—8. Pat. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że rząd mukski ogłasza komunikat, wedle którego Chińczycy w potyczce pod Dalaj Nor wzięli do niewoli 40 Rosjan. W Mandżurji skoncentrowanych jest 25 tysięcy żołnierzy rosyjskich z dwoma pociągami pancernymi, 6 tankami i 30 samolotami, podczas gdy dalsze 25 tys. żołnierzy i pociąg pancerny znajdują się koło stacji Pogranicznicza. Pewna liczba agentów rosyjskich została przychwycona w chwili zakładania min na wschodnio-chińskiej kolei.

Baza działalności dyplomatycznej Japonji

TOKJO, 23—8. Pat. Pomimo coraz częściej zdarzających się potyczek pomiędzy przedniemi strażami chińskimi a rosyjskimi na granicy Mandżursko-syberyjskiej, koła urzędowe w Tokio zachowują optymizm, uważając, że chęć podjęcia kroków nieprzyjacielskich jest mało prawdopodobna. Koła te krytycznie przyjmują oskarżenia i zaprzeczenia, zarówno chińskie, jak i rosyjskie. Słychać, że Japonia bada obecnie sprawę przeniesienia bazy swej działalności dyplomatycznej z Pekinu do Szanghaju, co byłoby wstępem do przekształcenia poselstwa japońskiego na ambasadę.

gdy „Graf Zeppelin” zbliżając się do celu podróży, znalazł się nad wodami Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, pospieszono corychylej wychylić ostatnią butelkę wina — aby — stało się zadość przepisowi, że nawet nad wodami wielkiej Republiki prezydenta Hoovera powinno być „sucho”, „sucho”, absolutnie „sucho”...
Miy Boże! To nawet taki „mocarzar powietrza”, jak zeppelin, ogłąda się na... różnokolorowe granice mapy ziemskiego globu!

Wyobraźmy sobie jak taka machina, precyzyjnie manipulująca, wzbija się wolno w górę z nad Bodeńskiego jeziora.

Za chwilę Bodeensee mające przeszło 60 kilometrów długości na kilkanaście szerokości, wygląda jak stawek. Całą jego przestrzeń ogarnia się teraz wzrokiem. I intrzygująca Konstancja po niemieckiej stronie i austrjacką przemiją Bregencję i na wysokim wbrzeżu szwajcarskim Rorschach i Romanshorn, ku którym, jak po morzu, prują spienione fale pływają parostaki... Za chwilę już się cały krajobraz, zdawało się tak rozległy — skurczył się. Jakbyś spojrział przez lornetkę przyłożoną do oczu szerszymi szklami.

Znowuż za chwilę — zatary się kontury... ziemi. Aż i znikła całkiem z przed oczu. Dokoła sam tylko olbrzymi przestwór, przestwór, przestwór, przestwór, zdawałoby się bez granic i końca — jak wielkość!

Wyobraźmy sobie teraz ową ogromną, którą wie, ile ważyła machine, kierowaną przez intelekt jednego

Znaczenie polskiej wyprawy na Jamboree

Zeby nie narażać czytelników na próżne poszukiwania w europejskich słownikach znaczenia słowa Jamboree (Dzembori) powiem odrazu iż zostało ono wzięte ze słownika jednego z plemion murzyńskich. Oznacza to słowo: zbieranie się, spotkanie się, wielkiej ilości ludzi. Sir Baden Powell użył go na oznaczenie międzynarodowych zlotów skautowych. W tym roku Jamboree odbyło się w Anglii, na którym Związek Harcerstwa Polskiego był licznie, jak nigdy dotąd, reprezentowany. Reprezentacja ta składała się z 450 harcerzy a do 500 dopełniał ją — przedstawiciele rządu, członkowie Kół Przyjaciół i przedstawicielki organizacji żeńskiej.

Większy z Jambo do kraju dolatywały zrzadka. Tu i ówdzie wspomniano o wizycie ks. Walji, ministra Skirmunta, o przejeździe przez Berlin, lecz na ogół prasa polska nie oceniła należycie wyprawy naszych harcerzy. Kto był mieszkaniec 56-cio tysięcznego miasta namiotów, odczuł jak był potrzebny udział Polaków w tym Zlocie dla dobra Polski. Zaczynając od murzynów a kończąc na naszych przyjaciółach z Francji olbrzymia większość o Polsce nie miała zielonego pojęcia. Z rozmów dowiadawaliśmy się, że jedni Polkę umieszczali na Kaukazie, inni w Himalajach a dla wielu było nowością, że Polacy posiadają swój własny język.

Teraz dla każdego stanie się jasnym, jakie znaczenie miała gromada 450 rogatywek zwracających na siebie powszechną uwagę — swoim mundurem, brawurą, urządzeniem obozu, barwnością — pokazów ludowych i opowiadającą o Polsce na prawo i na lewo. Olbrzymie znaczenie w obozie skautowym ma każde słowo Naczelnego Skauta, sir Baden Powella. Tak wypadło, że w czasie jednego z pokazów polskich padał deszcz. Na arenie rozmiękła glina, była jaknajgorszą posadzką do tańców. Polacy bez względu na padający deszcz i błoto wystąpili z pokazem wobec licznej publiczności zgromadzonej na trybunach O-

Bój wielbłądów

To nie omyłka ani „byk” korektorski. Walki wielbłądów zorganizowało niedawno pewne towarzystwo amerykańskie w Konstantynopolu. Widowiska tego rodzaju aczkolwiek niezorganizowane z taką precyzją jak to uczynili Amerykanie cieszą się na wschodzie azjatyckim wielką popularnością, podobnie jak osławione walki byków w Hiszpanji. Antreprenerzy amerykańscy zorganizowali widowisko po amerykańsku licząc przedewszystkiem na turystów spragnionych silnych wrażeń.

Walkę poprzedza coś w rodzaju prologu. Na arenę wyprowadzają dwóch samców. Następnie jednego z nich przywiązują do słupa mieszczącego się w środku areny. Po tej ceremonji wypuszczają na arenę samicę. Nieprzewidywany wielbłąd rozpoczyna flirt z dwugarbną pięknością a przywiązany do słupa konkurent pieni się tymczasem z zazdrości i nastroja się do walki daremnie usiłując zerwać krepujące go postrojniki. Kiedy szal jego dochodzi zenitu przecinają sznury a samicę popędznie usuwają z areny i wtemczas rozpoczyna się akt drugi, właściwa walka.

Rozwścieczone zwierzę rzuca się na rywala. Walka trwa długo, wrzask emocjonującej się publiczności łączy się z rykiem „okrętów pustyni”. Przeciwnicy starają się atakować z boku wyciągając długą szyję pod brzech łby wyrócić wroga na ziemię i zdeptać ko pyrami. Walka w wyjątkowych wypadkach kończy się śmiercią. Zwykle bywa, że słabszy wielbłąd ucieka z placu walki, a publiczność wita okrzykami zwycięstwa.

dokonał rekordu szybkości olbrzymi niemiecki parostatek „Bremen” przeplajając Atlantyk między Europą i Ameryką Północną w dni cztery i godzin kilka. Pobyt został angielski, dotąd najszybszy, też olbrzymi parostatek „Majestic”. Stanął też do współzawodnictwa „Graf Zeppelin”. A chodziło o wielokrotnie trudniejszy i niebezpieczniejszy lot niż z Europy do Ameryki, gdyż z New-Yorku nad jezioro Bodeńskie.

I — w oczach naszych — „Graf Zeppelin” dra Eckenera, odbywszy rekordową podróż powietrzną z Friedrichshafen do New-Yorku, niemal bez popasania na terytorjum Stanów Zjednoczonych: odleciał — z powrotem, przebijając ogromną przestrzeń z lotniska w Lakehurst nad jezioro Bodeńskie w 54 godziny. Był to lot iście bajkowy. Sen — nie sen! Głęboką nocą pogasły „pod stopami” aerostatu ognie i światła New Yorku; o świecie już się było nad budzącym się ze snu Paryżem; od okrażonej dwakroć potężnej statui Wolności strzegąc bram New Yorku, do wieży Eiffla przelecano w 48 godzin! Tegoż dnia o 1-ej w południe opuścił się „Graf Zeppelin” na lotnisko w Friedrichshafen.

Lindbergh i Byrd przebyli tę drogę — na lekkim swoim aeroplanie — za ledwie o kilka godzin szybciej, a dwunasto — motorowy „Do X...” dopiero pokaze, co potrafi.

Jakimi zaś siłami i środkami rozporządza „Graf Zeppelin” pokazał dr. Eckener światu metodą podglądową

becny na przedstawieniu generał Baden Powell wysłał na drugi dzień entuzjastyczny list do Komendy Wyprawy o następującej treści:

„Pragnę złożyć moje serdeczne gratulacje Skautom Polski z powodu świętego przedstawienia, jakie dali na arenie wczoraj.

Wobec deszczu i błota, wykonali swój program nietylko z największą pogodą, lecz także z całym barwnym efektem, który pozwolił widzom zapamiętać o zlej pogodzie na skutek zainteresowania i zachwytu jedyne w swoim rodzaju widowiskiem (—) Robert Baden Powell”.

Drugi wypadek uznania Naczelnego Skauta dla Polaków miał miejsce przy zwiedzaniu obozu. Generał pozostał u Polaków dłuższy czas chwalać urządzenie się i dobry humor. Po powrocie do domu przysłał swoją żonę, naczelniczkę skautek, do obozu polskiego, jako godnego zwiedzenia. Ten jeden fakt był najważniejszym z różnych oficjalnych pochwał.

Obóz był nadzwyczaj licznie odwiedzany przez publiczność. Ilość gości w obozie w najbardziej słotny dzień wynosiła 17.000 (wyraźnie: siedemnaście tysięcy!). Dzięki położeniu obozu polskiego przy głównym szlaku i w pobliżu areny, był on najliczniej odwiedzany. W świetlicy, ubranej wyrobami ludowymi, zaznajomiano gości z Polską przy pomocy map, ilustracji i wydawnictw w języku angielskim.

W teatrze obozowym na scenie zjawiali się Polacy kilkakrotnie z programem dobrze opracowanym pod względem artystycznym. Mieli też jeden występ w Liverpoolu. Poszczególni członkowie wyprawy zawiązali przyjacielskie stosunki ze skautami różnych krajów i te stosunki nadal przy pomocy korespondencji utrzymywane będą. 56.000 skautów 42 państw poznało Polaków i dowiedziało się coś o Polsce. Więci te będą dalej szerzyli w opowiadaniach o dziwnych strojach lub przy pokazywaniu pamiątek złotych. Miejmy nadzieję, że nasze społeczeństwo należycie oceni zasługę polskich skautów i na przyszłość bardziej zainteresuje się ich poczynaniami.

A. W.

Czekolada zdrowia fabryki **A. PIASECKI** w KRAKOWIE jest bardzo smaczna i pożywna dla dzieci. **Żądać wszędzie.**

Proszę o paczkę oryginalnych nożyków Gillette



Wystarczy to, by dostać najlepsze nożyki na świecie. Najlepsza stal na świecie, dokładna kontrola jakości — oto powody dlaczego nożyki Gillette używane są wszędzie.



Gillette

Pierwszorzędne Towarzystwo Akcyjne Ubezpieczeń „VITA” w Warszawie

poszukuje inteligentnych ustosunkowanych osób dla współpracy na dobrych warunkach w charakterze inspektorów i Akwizytorów na terenie Województw: Wileńskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego.

Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela wszelkich informacji w zakresie ubezpieczeń Oddział Wileński Towarzystwa pod adresem — Wilno, ul. Królewska 7, m. 6.

Dyrektor WŁADYSŁAW WYSOCKI.

Miały pocić się, błogofław los, że masz „ANODOR” Medikos!

Lekcyj muzyki FORTEPIAN historia, teoria i estetyka udziela MICHAŁ JÓZEFOWICZ prof. Konserwatorium.

Informacje od 11-ej — 1 i od 4 — 5 po poł. S-to Jakóbska 6—1.

LOT „GRAFA ZEPPELINA”

Wyleć orlem z twego gniazda, Co za przepych taka jazda! Przeszłość — znikła przed oczyma, Innem skrzydłem Czas odlaty; Ujawniona bryła Świata Pod stopami się wydyma...

Co za rozmach, co za majęstą, co za lot!

Olbrzymi, niebawymy aerostatek, objętości niewiedzieć już jakiej liczby angielskich sześciennych stóp czy francuskich kilolitrów, okrążyła glob ziemski. Niepotrzeba mu żadnych dróg; nie zna co to rogatkowe i szlabanowe granice...

Zniewolili nam wrażliwość cuda techniki współczesnej na wszystkich polach, osniewając nas raz po raz w isście zawrotnem tempie. Jakby przesyleni „sensacjami” techniki i wynalazczości, przerzuciwszy się na niebawym w dziejach świata entuzjazmowa nie się wszelkiego rodzaju... sportem. Rekordowy skok z tyczką lub ciśnieniem dyskiem dalej... niż sama p. Konopacka — poruszają dziś niesłychanie ciężkie i rozgłos mają na świat cały tak dźwięk nieproporcjonalny do dokonanego „dzieła”, że już nie starczy ludziom tchu dla podziwu i entuzjazmu wobec rzeczywistości e p o k o w y c h wydażeń w dziedzinie techniki.

Wciąż jeszcze całym masom wydaje się być rzeczą niezmierną, jeżeli nie pryncypalnej wagi dla człowieka a — choć raz kiedys! — mógł dorównać w szybkości biegu... bodaj pospolitemu zabytkowi szarokowi, a skok mógł dać prawie prawie

taki, jak... czworonożne kangur! A przecież miejsce dla człowieka nie na stadionie popisowym wespół z „ciężkoatletycznymi” słoniami lub „lekkonożnymi” antylopami? Miejsce dla homo sapiens... ot, przy takim, godnym istotnie podziwu, aparacie kierowniczym Zeppelina, przy którym dr. Eckener spędził kilka niewątpliwie najpiękniejszych dni i nocy w życiu swoim...

Z lotami i podrózami zeppelinów mieliśmy czas oswoić się. Mają już one istne gniazdo swoje we Friedrichshafen nad jeziorem Bodeńskim; zna je cały świat, te monstrualne „cygara” z przyczepionym u dołu akuratnym wagonem pullmanowskim mieszczącym w swoim wnętrzu nietylko kabiny lecz i saloniiki, kuchnie, cały skład dla bagażu pasażerów, dla przesyłek, mnóstwa korespondencji etc. a nawet klatki dla przewożonych zarówno swoichskich zwierząt... jak dzikich.

Podczas lotu transatlantycznego zeppelina Berlin — New York odbyto, jak wiadomo, najpomysłniej w świecie, późną jesienią 1924 r. podano obiad składający się z buljonu, kieliszka doskonałej madery, szynki po burgundzku, fasoli, buddingu z brzoskwin. Na kolację był gulasz z ryżem — nie licząc kawy, herbaty, rozmaitego pieczywa, parówek, sera, owoców. W tym roku odświeżono na „Grafie Zeppelina” imienną dra Eckenera, podobno wcale „bankietową”. Nie brakuje szampa. Rzec tylko charakterystyczna, że

człowieka przy pomocy niesłychanie skomplikowanego aparatu wzajemnie siebie wspomagających i dopełniających motorów, trybów, turbin, kół, łożek... Wyobraźmy sobie szalone, niezarząca całymi godzinami trwające na pięcie tego intelektu gdy chodzi o wyminięcie wiatrów przeciwnych i niebezpiecznych, o zmieniennym kursu tak aby nie uwiłkłać się w prądy i wiry, o wymianawrowaniu tak, aby znaleźć się nad przeciągającą burzą lub pod nią...

Wszak lecąc teraz z nad Bodeńskie go jeziora do Tokio, musiał dr. Eckener dwakroć zmienić radykalnie marszrutę swego „Grafu Zeppelina”, raz biorąc kurs na północ Moskwy (gdzie był zapowiedziany przelot aerostatu) a drugi raz zmuszony, zamiast lecieć w prostym kierunku na Tokio dotrzeć, aż hen wysoko na północy do Nikolajewsk, miasta portowego prawie u ujścia Amuru aby potem gwałtownie skrócić do południa.

Postępy budowy i eksploatacji portu w Gdyni

Prowadzenie robót budowlanych w porcie na początku r. b. w powody wyjątkowo ostrej zimy nastąpiło duzo trudności.

W miesiącach styczniu, lutym i marcu mogły być wykonywane jedynie w znacznie uszczuplonym zakresie roboty czepalne; postęp ich w okresie tego czasu wyrażał się w nieznacznej stosunkowo ilości wybagrowanych — 439.632 m3, a wartość tych robót wynosiła fr. 549.54031.

Table with 3 columns: Miesiąc, 1928, 1929. Rows for Kwiecień, Maj, Czerwiec, and Razem.

Wartość wykonanych robót w frank. szwajc. 1928 1929 Kwiecień 1.342.185.70 808.107.11 Maj 1.554.489.54 868.586.78 Czerwiec 2.000.954.10 1.128.643.26 Razem: 4.897.629.34 2.805.337.15

Poza tem roboty przy wykonaniu basenu południowego (port rybacki — umowa z dnia 8-VIII 1928 r.) rozwijały się pomyślnie i wartość ich wynosiła (fr. szwajc.): w kwietniu 999.615.68 w maju 495.487.79 w czerwcu 424.857.04 Razem: 1.919.650.51

Na zmniejszenie tempa robót wpłynęły głównie dwie przyczyny: niewyjaśniona do ostatniego czasu sytuacja kredytowa i niewyjaśniona sytuacja w sprawie podjęcia robót II okresu, które to powodowały pewną powściągliwość Konsorcjum w szybszym wykonaniu budowy, niż do tego obowiązują umowa, w obawie przed przerwą i potrzebą ponownego stwarzania aparatu administracyjnego, o ileby roboty zakontraktowane były ukończone przed wyjaśnieniem sprawy oddania Konsorcjum robót drugiego okresu.

Sytuacja ta uległa ostatnio zmianie, wobec uchwały Rady Ministrów z dn. 2 lipca r. b. i przyznania Ministerstwu Przemysłu i Handlu w budżecie tego roku, dodatkowego kredytu rocznie zł. 8.5 milj. na budowę basenu południowego.

Z robót przy uposażeniu portu należy wymienić zakończenie i oddanie do eksploatacji rządowego magazynu Nr. 2 na wybrzeżu Rotterdamskim, rozpoczęcie budowy dalszych dwóch magazynów Nr. 3 i Nr. 4 o łącznej powierzchni 8.800 m2. Zmontowanie około 700 m. i dalsze montowanie torów jezdni na nabrzeżach Polskiem i Rotterdamkiem, zainstalowanie i uruchomienie dźwigów bramowych „Stoczni Gdańskiej”, dwóch 1 1/2 t. przy hangarze Nr. 1 na nabrzeżu Pilotowym, 6-ciu 1 1/2 t. na nabrzeżach Polskiem i Rotterdamkiem. Założono ponad 400 m. wodociągów na przedłużeniu nabrzeża Szwedzkiego oraz wykonano szereg mniejszych robót instalacyjnych.

Rozpoczęta przez Bank Rolny budowa państwowej chłodni posunęła się znacznie: wykończono palowanie pod fundamenty i maszyny, wyprowadzono fundamenty i ściany pod dach skrzydła administracyjnego i maszynowni. Z inwestycji prywatnych wykonano w porcie na terenach dzierżawionych od Skarbu wyrotoczną do ładowania węgla całym wagonami, uruchomioną przez „Polskarob” w miesiącu maju r. b., drugi magazyn w szczytach ryżu, o powierzchni około 4.200 m2.

W zakresie wykonania planu dalszego ukazanie się radościami, głościami okrzykami, których by się Grecy Ksenofonta nie powstydzili... Co za podróż — co za podróż! Tysiące... śmiało powiedziec wolno: miliony ludzi witało w Japonii z niesłychanym zapalem przybywającego „Grafu Zeppelina”. Cesarz, rząd, ludność — wszystko to osypało dra Eckenera i jego załogę, nawet pasażerów, stosami podarunków i hucznie owacjami.

Przybył „Graf Zeppelin” do Tokio w stanie nie pozostawiającym do życzenia. Kilka drobnych reparacji nie zabrano wiele czasu. Telegramy doniosły, że dr. Eckener zamierza już w sobotę — to jest dziś — wyruszyć w dalszą drogę, po nad Oceanem Spokojnym do San Francisco.

Dożyliśmy osiągnięcia jednego z wielkich triumfów: techniki, nauki i niepożytej energii. Droga dla największych aerostatów, choćby przez obrznięcie przestrzeni powietrza — urotowana. Szybkość? Dziś już szybkość „Grafu Zeppelina” przeciętna wszystkie dotychczasowe sposoby lokomocji w warunkach najpełniejszej wygodnych i dogodnych, a w każdym razie tysiącokrotnie dostępniejszych dla przeciętnego człowieka niż wojażowanie... aeroplanem a la Lindbergh.

Nowy, wspaniały etap przebiegła znowu myśl ludzka, realizując siebie samą, wnosząc intelektowi ludzkiemu pomnik trwalszy nad spizę.

Cz. J.

dową była cyfra 302 tys. t. obrotu ogólnego w miesiącu czerwcu, rekordową jest cyfra 115 tys. t. obrotu w tejże dekadzie, wreszcie 13.749 t. jest rekordem przeładunku w dniu 26 czerwca. Obrót w lipcu wyniósł 335.446 t.; ostatnia dekada lipca przyniosła 124.077 t. przeładunku.

Zmienia się też ciągle na korzyść pracy portu, wznosząc się stale, acz nieznacznie narazie stosunek eksportu do importu.

Cyfy importu dla Gdyni wynosiły: w marcu 24.842 t., w kwietniu 36.944 t., w maju 44.865 t., w czerwcu 50.222 t.

Wzrasta tonaż zawijających do Gdyni statków — w dniu 3 czerwca zawinął do Gdyni jeden z największych statków, który przybył na Bałtyk — SS. „Penland” o pojemności 16.333 br. rej. t.

Dziennie w porcie stoi jednocześnie u nabrzeży i ładuje do 20 s/s.

Jednakże dalszy rozwój obrotów portu w Gdyni jest uzależniony od energii prowadzenia robót kolejowych. Zdolność przewozowa kolei w kierunku

Ruch statków

Table with 4 columns: Na wejściu, Na wyjściu, Ilość statków, pojemn. n. r. t. Rows for I kwartał 1929 r. and II kwartał 1929 r.

Obrót towarowy Gdyni

Table with 4 columns: Przywóz, Wywóz, Ogółem. Rows for I kwartał 1929 r. and II kwartał 1929 r.

Podane dane dla I kwartału winny być traktowane z podkreśleniem wyjątkowych warunków, w jakich odbywała się żegluga na Bałtyku w I kwartale r. b.; wynika stąd niewątpliwie wyraźny postęp obrotów portu, które nawet w wyjątkowych warunkach pozostały na poziomie obrotów r. ub. Przeciętny dzienny przeładunek portu stale wzrasta; wynosił średnio dla kwietnia 9'6 tys. t., w maju wzrósł do 11 tys. t., w czerwcu 11'6 tys. t. Czerwiec przynosi szereg rekordowych cyfr dotychczasowego przeładunku; rekordy portów Gdyni i Gdańska należą obecnie uważać za wyczerpaną Ministerstwu Komunikacji brak potrzebnych kredytów na rozbudowę stacji przetokowej i rozdzielczej w Gdyni i wszelkie roboty prowadzone są jedynie do budowy torów portowych na nabrzeżach basenów, o ile na ten cel Ministerstwo Komunikacji otrzymuje kredyty od Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Powyższe informacje podajemy wślad na wyd. „Przemysł i Handel”.

Uporządkowanie spraw autobusowych

Z dniem 31 bm. wchodzi w życie nowe rozporządzenie Min. Robót Publicznych. Opracowane pod kątem widzenia bezpieczeństwa i regularności ruchu, jak również zabezpieczenia interesów podróżnych oraz zapewnienia im minimalnych wygód. Ustala ono typ karoserji autobusów, odpowiedzialność karno - administracyjną obsługi, wprowadza przymus wydawania biletów pasażerom na wszystkich liniach.

Pozatem rozporządzenie to wyraźnie wskazuje w co powinien być zaopatrzony autobus, jakie przewidziane są wymiary, jaką szybkość może on osiągnąć oraz nakazuje by utrzymanie byłoby maszyn w stanie należytej sprawności technicznej, a personel ubrany w ten sposób, aby go można było łatwo odróżnić.

Rozporządzenie przewiduje też szereg obowiązków przedsiębiorcy, utrzymującego komunikację autobusami, w stosunku do władzy administracyjnej, umożliwiających kontrolę w stosunku zaś do podróżnych ograniczając się do szczegółowego wyliczenia szeregu czynności zakazanych w czasie podróży, a mających na celu bezpieczeństwo ułatwienie pracy personelowi oraz wygodę współpodróżujących.

Autobusy kursujące obecnie muszą być w przeciągu roku dostosowane do wymagań rozporządzenia przyczem władze wojewódzkie mogą w wyjątkowych wypadkach zezwolić na odstępstwa od poszczególnych wymagań.

Rozporządzenie to wprowadzi niewątpliwie duże zmiany gdyż stawiając znacznie wyższe wymagania techniczne, zmniejsza ingerencję władz. Opracowane pod tym tytułem rozporządzenie, dla Wilna, które w tym wypadku jest w specjalnych warunkach z racji uchylania się Magistratu od przejścia

komunikacji w swoje ręce, będzie miało znaczenie specjalne. Zmniejszenie ingerencji władz utrudni w dużym stopniu dozór nad prawidłowością ruchu miejskiego w sensie zapewnienia ściślego rozkładu jazdy i cennika. Ratuje sytuację to, że wszystkie niemal maszyny kursujące w mieście zjednoczone są w Zw. Właścicieli Autobusów, a mając do czynienia z jedną tą organizacją, udało się władzom dojść do porozumienia. Jedynym niemal uprawnieniem władz administracyjnych będzie w myśl nowego rozporządzenia ustalanie miejsca postoju, bez oznaczenia rozkładu i cennika. W warunkach wytworzonych przez omawiane rozporządzenie kwestia przejścia przez Magistrat miejskiego ruchu autobusowego będzie koniecznością, gdyż Wilno posiadające 22 kilometry linii autobusowych nie może być na lasce przedsiębiorstwa, dla których dochodowość przedsiębiorstwa zawsze stać będzie przed jego jakością w sensie zaspokojenia potrzeb ludności.

Niewątpliwie odnośnie władze wypowiedzą się w najbliższym czasie w tej sprawie wyrażając jakie posunięcia przedsięwzięto zostają dla wprowadzenia zaleconych przez rozporządzenie zmian.

INFORMACJE

CENY W WILNIE.

Z dnia 23 sierpnia r. b.

- Ziemniaki: pszenica 48-49, żyto 26-27, jęczmień 28-29, owies 24, 25, gryka 36-37, otręby pszenne 22-23, żytnie 10-20, ziemniaki 9-10, siano 7, 8, słoma 7-8, mękuży lniane 49-50. Tendencja niejasna. Dowóz z powodu robót rolnych słaby. Mąka pszenna 80-100, żytnia razowa 33, pytłowa 42-44 za kg. Kasza jęczmienna 60-85, jaglana 90-110, gryczana 90, 120, owsiana 90-120, perłowa 80, 100, pszczał 55-75 za 1 kg, mąka 100-120. Mięso wołowe 220-300, cielęce 200-240, baranie 200-240, wieprzowe 250-340, solonina świeża 380-420, solona 400-440, sadło 400-420, smalec wieprzowy 400-480. Nabywał: Mleko 35-40 gr. za litr, śmietana 200-220, twaróg 80-100 za 1 kg, ser twarogowy 120-150, masło niesolone 500-600, solone 450-500. Jaja: 170-190 za 1 dziesiątek. Warszawa: groch polny 50 60, strączkowy 30-40, fasola biała 140-160, strączkowa 40-50, kartofle 9 10, kapusta świeża 10 15, kwaszona (brak), marchwa 15-20 (za peczek), buraki 10-15 (za peczek), brukiew (brak), ogórki 15-50 za 1 dziesiątek, cebula 40-50, młoda 10-15 (za peczek), pomidory 1 1/2 zł. za kg, kalafiora 25 50 za główkę, kalarepa 5-10. Drób: kury 5-7 zł. za sztukę, kurczątka 250-280, kaczki 6-8, młode 300-350, gęsi 8-12, indyki młode 4 6 zł. Ryby: liny żywe 500-550, śniecie 350-400, szczupaki żywe 550-600, śniecie 400-450, leszcze żywe 500-550, śniecie 400-450, karpie żywe 450-500, śniecie 350-400, karpie żywe 350-400, śniecie 280-320, okonie żywe 500-550, śniecie 400-450, sielawa żywa 500-550, śniecie 400-450, sielawa 300-320, sumy 250-280, węgorze 6-650, mę 50-250-300, płocie 200-250, drobne 80-100.

Przyjmujemy bezpłatnie zgłoszenia na wolne mieszkania od 2 do 6 pokoi z kuchnią i wazą. Dzielnicę miasta obojętne. Zgł. Agencja „Polkies”, Wilno, Królewska 3, tel. 17-80.

Onegdaj zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu na Łukiszczkach kierownicy lewicy P. P. S. w Wilnie Mojsza Kac i Taboryński, którzy należą do zarządu komunistycznego związku zawodowego.

Przed 1 sierpnia Kac wyjechał do Łodzi w celu zorganizowania wystąpień robotników i urzędników strajków. Ustalono, iż Kac był mężem zaufania Kominternu i kierował pracą wyrotową na terenie związków zawodowych.

Sledemnaście aeroplanów sowieckich nad naszą granicą

DZISNA. Przed kilku dniami w godzinach rannych krążył nad st. kolejową Zawieca na wysokości 500 metr. aeroplan sowiecki, który odleciał następnie w kierunku Połocka. Po godzinie w pobliżu granicy widziano przelot 17 aeroplanów w stronę południową.

KRONIKA

SOBOTA 24 Dnia Bartłomieja jutro Ludwika Kr. Wschód st. g. 4 m. 10 Zach. st. o g. 18 m. 31

Spostrzeżenie meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 23 - VIII, 1929 r

Ciśnienie średnie w m 766 Temperatura średnia + 13°C Opad za dobę w mm. 2 Wiatr przeważający Północno-Wschodni. Uwagi: pochmurno. Maximum za dobę + 12°C. Minimum za dobę + 16°C Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

KOŚCIELNA — „Rektorem Kolegium O.O. Jezuitów w Wilnie został mianowany ks. Bogusław Mączka P. J.

URZĘDOWA — Minister Staniewicz wyjechał z Wilna, przybywając tu od pewnego czasu p. minister prof. W. Staniewicz.

Zmiany w sądownictwie Apelacji Wileńskiej. Naczelnik Sądu Grodzkiego w Bieżynie p. Józef Nawrocki mianowany został sędzią Sądu Okręgowego w Nowogródku. — Konferencja w sprawie teatru. W dniu wczorajszym p. wojewoda odbył konferencję z dyr. Zelwerowiczem w sprawach teatralnych.

VOJSKOWA. — Komendant PKU, p. major Ossowski wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

SZKOLNA. — Przesunięcie terminu rozpoczęcia roku szkolnego w niektórych szkołach. Kurator Okręgu szkolnego Wileńskiego przesunął termin rozpoczęcia roku szkolnego 29 [30 w państwowych szkołach średnich w Nowogródku i szkołach powszechnych w Zdzitowie i Wsielubie na 11 września, a w państwowych szkołach średnich i powszechnych w Lidzie, Raduniu, Żyrmunach, Bielicy, na 16 września. W państwowych szkołach okręgu wileńskiego rok szkolny rozpocznie się 3 września s. r.

Gimnazjum O.O. Jezuitów w Wilnie powiadomiła, że rok szkolny zacznie się 3 września nabożeństwem o godz. 9. Po nabożeństwie odbędą się egzaminy wstępne.

Podanie o szkoły białoruskie. Poseł białoruski Jan Stankiewicz złożył kuratorowi okręgu szkolnego podanie o zezwolenie na otwarcie prywatnych powszechnych szkół z białoruskim językiem wykładowym 1) w Wielkim Sióle około Molodczana i 2) w Zamocinach wółyńskiej gminy i powiatu.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA. — Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie podaje do wiadomości, że posiada w swej ewidencji cały szereg wolnych miejsc dla służby domowej jak: kucharki, si. domowa i nianie. Kandydatki któreby rezygowały na objęcie wymienionej pracy uprasza się zgłaszać do Urzędu ul. Subocz Nr. 20, a pokój Nr. 9 w godz. od 10 — 14.

Państwowa Szkoła Przemysłowa - Handlowa Żeńska im. E. Dmochowskiej. Egzaminy dla nowostępujących rozpoczną się dn. 3 września o godz. 9 rano.

ROZNE — Przyjazd dziennikarzy rumuńskich. W Polsce białej od tygodnia wycieczka Porozumienia Prasowego Polsko - Rumuńskiego. Dziennikarzy rumuńskich wyjechał z Bukaresztu do Polski w ubiegły piątek 16 bm. i, zatrzymawszy się jeden dzień w Warszawie, poświęcił następnie trzy dni w Poznaniu. Wystawa w g. słów gości rumuńskich wywarła na nich bardzo głębokie wrażenie. Z Poznania odjechali goście rumuńscy do Gdyni. Rumuni wyrażali podziw dla rozmachu, z jakim w tak krótkim czasie zbudowano Gdynię. Zwiedzono również Gdańsk i urzędowo wycieczkę na Hel.

Z Gdyni, po dwudniowym pobycie, wyruszyli dziennikarze rumuńscy w czwartek 22 bm. o godzinie 9 min. 40 wieczorem do Wilna specjalnym pociągiem sypialnym i po całonocnej i całodniowej prawie podróży zawitali do naszego miasta wczoraj w piątek o godzinie 5 min. 40 po południu. W Białym stoku witali wycieczkę przedstawiciele wojeudy białostockiej. Na dworcu, podczas niedługiego postoju, podano obiady.

W Wilnie powitali gości rumuńskich członkowie Prezydium Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich p. Robakowski z ramienia wojeudy, zastępca starosty grodzkiego p. Bohanowicz i inni.

Rumuni zamieszkali w hotelu George'a gdzie zamówiono dla nich kolację w pokojach. O godzinie 8 min. 30 odbył się w górnej sali hotelu obiad w ścisłym gronie.

Obiad dla gości rumuńskich wydan w hotelu George'a zaszczytliwą obecnością pan wojewoda Radkiewicz. Uczestniczyli również w obiedzie prof. uniwersytetu St. Batorego Ferdynand Ruszczyk oraz liczni członkowie Syndykatu Dziennikarzy.

Wycieczkę towarzyszył z ramienia MSZ. radca tegoż Ministerstwa w. Tadeusz Woytkowski. Na czele wycieczki stoi prezes rumuńskiej delegacji Porozumienia Prasowego Polsko - Rumuńskiego p. Henryk Streitman. b. senator, b. przewodniczący Unji zawodowej dziennikarzy rumuńskich, dyrektor działu politycznego czasopisma „Observatoriu”. Przybył dalej do Wilna następujący dziennikarz: głośny poeta i powieściopisarz Mikolaj Dawidescu, który jest redaktorem po-

BAGANY NA MIEŚCIE. Z przykrością stwierdziliśmy wypada, że w mieście naszym przyjmują się coraz bardziej całkiem brzydkie wycieczki.

Mam zamiar stów kilka napisów o „bałaganach”, które tu i ówdzie na ulicach, i co gorzej, w parkach miejskich, porozlokowały się, spokój publiczny i porządek zakłócając.

Mam na myśli t. zw. „loterie” oraz cukierkowe i nietylko cukierkowe „rulety”. Dotąd stanowiły one tylko i wyłącznie atrakcję dorocznego jarmarków wileńskich, naszych zwyczajowo uartych „festów”.

Niechno tylko „Kazuk” wileński się zbliża, albo św. Piotr z Pawłem nadchodzi, zaraz wśród rzesz jarmarkowych przedsięwzięciów zjeżdża kupa ludzi o niezwykłe silnych gardłach i płucach, którzy krzykiem na chleb powszedni zarabiać zwykli.

Ustawia się wtedy podniesienia z daszkami, albo też i bez nich, ktoś w rękę bierze kilka par pończoch, lusterko, grzebień oraz coś jeszcze i zaczyna z całych sił zachęcać gawiedź (tej nigdy nie brakuje) do sięgnięcia po kabeł.

Hałas, krzyk, gestykulacje jegomościa na podwyższeniu skupiają ludzi, a okazja kupienia za grosze tyłu pięknych rzeczy na rozsądek i wole ludzką dźiała idealnie. Handel tedy idzie, jak lepiej nie trzeba.

Inny znowu rodzaj przedsiębiorstwa jarmarkowych stanowią rulety. Na kawałku taboretu kilka woreczków z „cukierkami” (3 sztuki za 5 groszy), a wśród nich coś w rodzaju talerza z ponumerowanymi brzegami. Pośrodku talerza ordynaryjny ruchomy drut, coś jak wskaźówka w zegarze.

Wpłaca się kilka groszy do „kasy”, mistrz ceremonij wprawia drut w ruch i następnie albo się wygrywa, albo przegrywa. Naturalnie częściej przegrywa.

Powiadam: wszystko to jest dobre na jarmarkach. W toku, w zgiełku festowym uchodzi jakoś. Nie stanowi już różnicy, czy wśród setek ludzi krzyżących, krzyczy jeszcze kilkunastu, czy też nie. Ale te same „przedsiębiorstwa” ulokowane koło Góry Zamkowej, czy przed Ratuszem, albo też zgoła w Cielitniku i na dodatek w zwykłym, spokojnym czasie, bez tłumów jarmarkujących, rażą, są czemś jednym w swym rodzaju i odosobnionem.

Próbowano rok temu smażyc podroczku placu Katedralnego ciasteczka na oleju. Chwała Bogu zlikwidowano już obecnie te imprezy.

Teraz, dzięki pobliżności policji czy też Magistratu, zezwolono na wystawienie w Cielitniku tuż przy Katedrze, obskurne budy z jakąś loterią. Stoi już ten bałagan w najpryncypialniejszym „punkcie Wilna od kilku tygodni, zamieszcza jeden z parków miejskich, napędza miejsce wypoczynku wielu Wileńian hardierem zgromadzonej tu i hazardującą się halastry.

Koło Góry Zamkowej, gdzie prowadziły naszych turystów miasto nasze zwiedzających, w jednym z najpiękniejszych Wilna zabytkowych, rozkwitowane są rulety. Znowu widok wcale niebudujący i wcale nieciekawy.

Vis a vis kolumnady gmachu starego Ratusza - amerykańska licytacyjna sprzedaż. Stanowią ją buda obmierzła z dwoma wykrzykami w niej żydkiem.

Nie jest moim zamiarem psuć komuśkolwiek jego interesy, skoro je legalnie prowadzi, chodzi mi tylko o to żeby właściwie rzeczy na włościwych miejscach stały i żeby nam Wilna naszego jarmarkową tandetą nie zaśmiecano.

Towarzystwo Akcyjne Ubezpieczeń „VITA” w Warszawie. Oddział w Wilnie, podaje do ogólnej wiadomości ubezpieczonych, że T-stwo rozwijając się pomyślnie, nabyło w dniu 6 sierpnia r. b. w Warszawie wielki gmach przy zbiegu ulicy Jasnej Nr. 6 i Boduena Nr. 6, oraz zwiększyło kapitał zakładowy Towarzystwa do 2.000.000 złotych. Jest to największy kapitał zakładowy ze wszystkich Towarzystw Życiowych w Polsce. Ponadto Towarzystwo „VITA” postanowiło już w roku przyszłym nabyć własne gmachy reprezentacyjne dla Oddziałów.

Solidne prowadzenie interesów Towarzystwa „VITA” zwróciło uwagę instytucji ubezpieczeniowych zagranicą.

W celu nawiązania kontaktu z T-wem „VITA”, przybył do Warszawy Przedstawiciel najbogatszej Instytucji reasekuracyjnej nie tylko w Europie, lecz w całym świecie, a mianowicie Schweizerische Rückversicherungs-Gesellschaft w Zurichu w celu bliższego zapoznania się z działalnością Towarzystwa „VITA”, przeprowadził w miesiącu lipcu r. b. szczegółową rewizję w Centrali T-stwa w Warszawie, jak również w Oddziałach.

Solidne i dobre prowadzenie interesów Towarzystwa wzbudziły podziw i uznanie zagranicznych przedstawicieli raczonej Instytucji, która w wyniku rewizji ściśle związała się finansowo z T-wem „VITA”.

Podwyższony kapitał zakładowy, który wspólnie z rezerwami i zbiorem premij, obecnie już wynosi kilka milionów złotych, olbrzymi i wartościowy gmach reprezentacyjny w Warszawie, związek Towarzystwa z największym i NAJBOGATSZYM Towarzystwem reasekuracyjnym świata Schweizerische Rückversicherungs-Gesellschaft w Zurichu, daje ubezpieczonym pełną gwarancję zobowiązań, przyjętych przez Towarzystwo „VITA”.

Dyrektor Oddziału Wileńskiego Towarzystwa Akc. Ubezp. „VITA” w Warszawie

(-) Władysław Wysocki.

(c) Okradli podczas nieobecności. Z mieszkania Stanisława Pankiewicza (Kalwaryjska 20) wniesiono garderobę i bieliznę wartości 600 zł.

Kradzieży dokonano podczas nieobecności domowników.

(c) Ujawnienie sprawców kradzieży w P.K.P. w składzie Żalmana Solowiejczyka (Kalwaryjska 28) prz. odwami IV kom. Antoni Konik ujawnił 25 arkuszy listy pochodzącej z kradzieży dokonanej na szkodę

PKP. Dzięki temu ujęto i sprawców tej kradzieży: Antoniego Harasimowicza (Nowo-Oszmiańska) i Juliana Młynarskiego (Poleska 28).

(c) Targnęła się na życie. Anna Stefanowiczówna (Kazimierzowski 11) wypila niedużą dawkę nieustalonej trucizny. Desperacko po udzieleniu pomocy lekarskiej pozostawiono w domu. Przyczynę targnięcia się na życie narazie ustalono.

Wyjaśnienie. Dowiadujemy się, że dal sze śledztwo w sprawie zatrzymania na dworcu w Słonimie p. Pieczenkę (Tyzenhauzowska 4) nie stwierdziło poszlak usiłowania wywiezienia kobiety. Okazało się że policja aresztowała p. Pieczenkę na podstawie zameldowania osoby prywatnej lecz po wyjaśnieniu że oskarżenie o handel kobietami nie jest prawdziwe — zwolniła na wolną stopę. Całe nieporozumienie wynikło z powodu że widziano go w towarzystwie córki jednego z tamtejszych gospodarzy, która udawała się do Wilna w sprawach osobistych.

RADJO.

Sobota, dnia 24 sierpnia 1929 r.

11,56—12,05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał. 12,05—12,50: Poranek muzyki popularnej. Ork. pod dyr. Henryka Wynena. 12,50—13,00: Wystawa Poznańska mówi. 13,00 : Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16,40—17,00: Program dzienny, repertuar i chwila litewska. 17,00—17,25: Gramofon. 17,25—17,50: Odczyt „Przed odwołaniem pomnika Elżby Orzeszkowej w Grodnie” wygł. dyr. Tadeusz Turkowski. Transmisja na inne stacje. 17,50—18,00: Wystawa Poznańska mówi. 18,00—19,00: Transm. z Warszawy. Słuchowisko dla dzieci. 19,00—19,20: Czytanka aktualna. Wyjtki z dzieł Jana Finao'a odczyta Antoni Bohdziewicz. 19,20—19,54: Felieton wesóły wygłoszony przez Karola Wyrwicz-Wichrowski. 19,45—20,05: Program na tydzień następny i sygnał czasu z Warszawy. 20,05—20,30: Felieton aktualny. 20,30—22,00: Transm. z Warszawy. Komunikaty. 22,46—23,45: Transm. muzyki tanecznej z restauracji „Polonia” w Wilnie.

Z SĄDÓW

Echa procesu „Hramady”.

Proces białoruskiej „Hramady” sam przez się głośny, wywołał cały szereg drobniejszych procesów. Przeważnie były one wywołane manifestacjami na chęć „ucisnienia działaczy ludowych”, a co najdziwniejsze organizowanych nie przez szerokie masy ludu białoruskiego, — a przez żydów — komunistów.

Proces, o którym będzie mowa, powstał z powodu demonstracji komunistycznej zorganizowanej na placu przed więzieniem Stefiańskim. Tłum komсомолców poci obijał m niestował na znak protestu z racji wyroku w sprawie „Hramady”. Z póród szeregu osób zatrzymanych przez policję wytoczono sprawę jedenastu. Wszyscy oni — to młode żydki, poszlakowane o należenie do Komсомолu, a wśród nich ukrywający się przed policją, znana działaczka Tajc Chajja i Aron Zibel-Bren. Oni też skazani zostali na największą karę (3 lat domu poprawy), gdyż Sąd uznał, że przestępstwo przewidziane w art. 102 K. K. zostało im udowodnione.

Druga grupa, którym nie udowodniono przynależności do Komсомолu, a tylko udział w zakłóceniu spokoju publicznego, składająca się z: Janki Lubicza, Zeldy Szifers, Chaj Ginsburg, Frydy Stoliczkiej, Besi Szmukler i Gurwicz skazana została na rok twierdzy, z zaliczeniem 1 b zastosowaniem amnestji, wreszcie H. Dworzeka na sześć miesięcy z zawieszeniem na pięć lat.

Jedyny z oskarżonych Oszer Porudomiński został całkowicie uniewinniony. Sprawa ta spowodowała go sali posiadzeń znaczną ilość publiczności, rekrutującej się przeważnie z krewnych oraz młodzieży zaprawiającej się w pracach Komсомолu. Przewodniczący rozprawy wiceprezes Sądu Okręgowego p. Kaduszkiewicz, oskarżał podprok. Korcuca, a obronę wnosili adwokaci Andrejew, Czernichow i Frydman.

GIEŁDA WARSZAWSKA

23 sierpnia 1929 r.

Dewizy i waluty:

Table with columns: Transz., Sprz., Kupno. Rows include Dolary, Belgia, Kopenhaga, Budapeszt, Holandia, Londyn, Nowy-York, Oslo, Paryż, Praga, Szwajcaria, Sztokholm, Wiedeń, Włochy, Marka niemiecka, Gdańsk, Ruble złote, Dolar w obr. prywatn.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 118,25—117,— 5 proc. pożyczka konwersyjna 47,00, 6 proc. dolarowa 83. Stabilizacyjna 91,50, 8 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. i Banku Roln. obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25. 8 proc. ziemskie dolarowe 86. 5 proc. warszawskie 53,75. 8 proc. warsz. 67,00—67,75. 8 proc. Łódzi 59,00. Siedlec 67. 8 proc. Kielec 56,50. 10 proc. kolejowa 102,50. Dolarówka 63,50—63,00. 4 i pół proc. L. Z. ziemski 49

Akcje: Bank Polski 165,35. Związek Spółek Zar. 78,50. Firley 51. Węgiel 66,75. Ostrowiec 83,00. Rudzki 32. Starochowice 207,25. Haberbusch 237. Spiess 140. Lipop 30,50. Modrzewów 23,50. Sole potasowe 30,75. Cukier 32,50 33,25. Cegielski 59. Norblin 178. 138. Parowoz 25. Bank Handlowy 116 — 117. Kijewski 90. Zieleniowski 117. 114.— Zachoni 73. Haberbusch 225—220

Wielki Kineamatograf

Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 22 do 26 sierpnia 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film:

„W szponach żółtych diablów”

Dramat w 10 aktach. W rolach głównych: RICHARD DIX i RUTH ELDER. Reżyserował: Frank Strayer. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. W niedzielę i święta kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od godziny 4-ej.

KINO-TEATR

„HELIOS”

Dzisiaj Ulubienicy publiczności ALICE TERRY i IWAN PETROWICZ w erotycznym dramacie na tle współczesnego rozwięzłego życia Nowobogackich p. t.

„TRZY NAMIETNOŚCI”

Ingram. Wszczęświatowy sukces. Początek seansów o godz. 6, 8 i 10.15.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Lasów Państwowych podaje do wiadomości, iż na swych składach drewna opalowego w Wilnie posiada materiały budowlane. Sprzedaż detaliczna. Wszelkich informacji udziela referat opalowy Dyrekcji: Wielka 66, pokój 11 w godz. urzędowych

Doktor Medycyny

A. CYMBLER choroby skórne, weneryczne i mocznicowe. Elektroterapia, stłocze goście, dietetyka. SOLLUX, Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5—8 w Z.P. 4

LOKALE

Do wynajęcia Kobieta-szofer pokój dla inteligentnej osoby. Można z praktyczną kalodziennem utrzy w garażu i z zawodemaniem. Bracka 11—3 w poszukiwaniu jazy. Łokuciewska. 0 poszukuje pracy. Zgł. Agencja „Polkres”. Królewska 3, tel. 17-80.

POSADY

2 domy murowane w dobrym punkcie baroko, rentowne o 9 mieszalniach, placu 200 sąż. kw. sprzedamy natychmiast dogodnie. Dom H.K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 0 05.

LEKARZE

DOKTOR A. Blumowicz Choroby weneryczne, skórne, i syfilis. Przyjęcie: Od 9 i 13—7. Wilno, ul. Wielka 21. (Telef. 921.)

Dr. POPIŃSKI

choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej W.Z.P.

AKOSZKERNI

Kobieta-Lekars Kobiece, weneryczne, narządow moczow. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

DOKTOR

L. GINSBERG choroby weneryczne, syfilis i skórne. lu. weneryczne, moczow. WILEŃSKA 3, te-plicowe i skórne, ul. lefon 567. Przyjmuje Wilenska 7, tel. 1067. od 10 do 1 i od 4 do 7

Dr. G. WOLFSON

choroby weneryczne, syfilis i skórne. lu. weneryczne, moczow. WILEŃSKA 3, te-plicowe i skórne, ul. lefon 567. Przyjmuje Wilenska 7, tel. 1067. od 10 do 1 i od 4 do 7

Poszukuje

zarz z porządnej mieszkania o 5 pokojach w śródmieściu nie wyżej pierwszego piętra z kanalizacją. Zgłoszenia pisać: Widze, skrzynka Nr. 35.

Mały folwarczek

przy stacji kolejowej z dobrymi zabudowaniami i ogrodem owoc. sprzedamy za 2500 dot. Wil. Biuro Komissowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152.

Tani konw.kt

dla aspirantów do stanu duchownego Zarzeczna 28, m. 3. 0

Do sprzedania

większa ilość rentownych domów. Bardzo dogodnie warunki. Zgł. Agencja „Polkres”, Wilno, Królewska 3, tel. 17 80.

Lokomobila

na kołach Lanca model 1916 roku, 2 KM na 10 atm. do sprzedania. Informacja: Wilno, Jagiellońska 8 m. 12, Biuro Techniczne, tel. 5-00.

Sprzedam dwa domy

oddzielnie lub razem jedym z ogrodem owocnym na Zwierzycu przy ul. Dzielnej, z powodu wyjazdu bardzo tania. Warunki ul. Lwowska 12—4

Pensjonat

Cywińskiej Benedyktynska 2—5, Tel. 17-03, wydatuje obiady.

ZGUBIŁ

z gubioną kartę wojskową, wyd. na imię Pawła Tatrza, wnie Ruda, poczta Dunilowice, unieważnia się.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Towarzystwa Kredytowego miasta Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników wierzycieli i innych osób zainteresowanych

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych, odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ul. Portowej 4 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza — 10 października 1929 roku. Licytacja rozpocznie się o godzinie 12-jej w pol. 2) że zgodnie z par. 84 statutu Towarzystwa licytacja się rozpocznie od sumy nieumorzonej pozostałości wydanej pożyczki z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej, wszystkich zaległości i komunalnych, o których informacja będą otrzymane przed dniem licytacji przyczem na nabycie nieruchomości będzie przelana obciążająca sprzedawaną nieruchomość pożyczka z ratą bieżącą 3) że osoby chcące wziąć udział w licytacji mogą przegladac w biurze Towarzystwa (Wilno, Portowa 4) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) lub w oddzielnych ks. hip., o ile nieruchomości posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winny przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadium w wysokości wszystkich zaległości (prócz rozterminowanych części rat za lata 1925, 1926 i 1927), zaległości podatkowych, oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma, zofiorowana na licytację, za potrąceniem złożonego wadium, nieuiszczonej pozostałości pożyczki, raty bieżącej z należnymi od niej odsetkami za zwłokę, oraz rozterminowanej części rat za lata 1925, 1926 i 1927, a również opłaty alienacyjnej winne być uiszczone w ciągu dni 14tu od dnia licytacji; w razie zaś niewnieśnienia w terminie wskazanym wyżej wymienionych należności, nabywca traci złożone przez licytację wadium, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków, uskuteczonych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela:

Table with 9 columns (1-9) and rows of property details including names like Rumszewicz B. i Drobaszewska A., Basson Genia, Perkowsky L. M., B. i Małachowska M., Chaima Chana, Surawicz Józef, Wotyniewicz-Sidorowicz Władysław, Rubanowicz Pejachs, Deweltowa Berki Spadkobiercy, Sienkiewiczowie Lucyna i Adam, Downarowicza Stanisława Spadk., Rybak Jetroim, kurylow Sergiusz, Stara Popławska, Królewska, Antokolska, Witoldowa, Ogińskiego, Chocimska, Kwasełna, Piaski, Prackarnia, Piękną, Sosnowa.

Wyjaśnienie rubryk: 1) Numery pożyczek, 2) Numery hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) ulica i Nr domu, 5) Obszar w mtr. kwadr., 6) Suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczone przez nabywającego nieruchomość; Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczką Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacja będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona jako wadium przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki na dzień licytacji, 9) Rozterminowana część odsetek k za lata 1925, 1926 i 1927. Uwagi: Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości, Kwoty, wskazane w rubrykach 6, 7, 8, i 9 podane są w złotych.

OD 7. DO 19. WRZEŚNIA IX. TARGI WSCHODNIE W LWOWIE

DOROCZNY ZJAZD WYSTAWCÓW, NABYWCÓW I ZWIE DZAJĄCYCH Z CAŁEJ POLSKI I 24 PAŃSTW OBCYCH.

DZIAŁ MASZYN ROLNICZYCH, DZIAŁ SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH, DZIAŁ BUDOWNICTWA BETONOWEGO, DZIAŁ PRZYBORNICTWA I URZĄDZEŃ DLA WARSZTATÓW RĘKODZIELNICZYCH. GRUPA JAPONSKA (138 FIRM). TARG HODOWLANY KONI REMONTOWYCH I LUKSUROWYCH, BYDŁA ZARODKOWEGO, RASOWEJ TRZODY CHLEWNEJ I OWIEC. TARG DROBIU, GOŁĘBI I KROLIKÓW.

50 proc. zniżka kolejowa w drodze powrotnej ze Lwowa dla przyjezdnych z okazaniem karty stałego wstępu na Targi. 25-procentowa zniżka na polskich liniach lotniczych. Stałe karty wstępu do nabycia po cenie zł. 12 — w biurach „Orbisu” i Targów Wschodnich.

Przydział kwatery na głównym dworcu w Lwowie. Informacje w Zarządzie Targów Wschodnich, Lwów, plac wystawowy. Telefon 9—64, 77—97 i 77—98.

Popierajcie L. O. P. P.

ROMUNT 36) Na uszronym szlaku (powieść)

— Odezwa zwierzchniego wodza, — mówił Kuropacki, to jego weksel osobisty, który nie otrzymał żyra miarodajnych sfer rządowych. Pięknymi obietnicami bywają w Rosji usiane drogi do turmy i na szubienicę, po pięknych odezwach 1905 roku, nastąpiła żelazna reakcja Stolykina, utrzymana po dziś dzień i spotegowana przez jego znieprawionych epigonów. Obietnica autonomji Polaków dziś niezdolności. Tobolenskijski uśmiechnął się pobłaźliwie. — Więc czego pragniecie, niespokojne dusze, spytal, odbudowania Polski od morza do morza? U was zawsze to samo, żyjąc wspomnieniami świętej przeszłości, nie umiecie się pogodzić ze skromną rzeczywistością. Jesteście małym narodem i wszystko dziś u was nikłe, małe oprócz zachcianek. Polska, to mały kraj. Ile jej tam jest? Wracalem przed wojną ekspresem z Rivierzy. Zaraz za Warszawą uczulem potrzebę zatratwienia pilnej sprawy, którą się zatratwia na osobności, w odpowiedniej ubikacji. Pewno, że się nie spieszyłem, ale jakie było moje zdumienie, gdy, ukończywszy ją spojrzalem przez okno, już Biała, Brześć, cała Polska przejechana, a ja ledwo dożałem w granicach jej... za zatwić pilny interes. Nie — mała Polska samodzielną, musiałaby predko zamrzeć z głodu, z braku powietrza, możecie tylko żyć w łączności z wielką Rosją i pod bogosławienstwem jej moźnej opieki. I Rosja oswoździłeczka nie ustąpi, nie złoży broni nim Warszawy nie uwolni. Wróćmy do Warszawy (lubiecie zdroźniając formę w mowie i z tem wam bardzo do twarzy) będziemy chodzić do Europejskiego na śniadanka, pić piwko i kawkę w Bri stolu, uczęszczać do teatrzyków, na danciny, jak za dawnych, dobrych czasów, a wy, korzystając z pełni owo

bód obywatelskich, będziecie mogli kłócić się, zagryzać w autonomicznym kłoczku przywilejśmim, wznosić pomniki swoich wielkich meźów przeszłości: Moniuszki, Kościuszki i Kopciuszki... — A wy przerwał Kuropacki — po skończonej wojnie zwycięskiej dla konenkampa, dla Goremikina, Suchomli mendanta Brzećcia, Kowna, dla Renowa i Rasputina. — Pan mówi z gniewem a ja przyjaźnie, wesolo, — zawołał Tobolenskijski. — Moze wesolo — odpard Kuropacki spokojnie, — ale niekoniecznie mądrze. Na powiatkę księcia, którą śmiałybm nazwać niesmacznym żartem, odpowiadac nie będę. Narod polski, który nie upadł na duchu, mimo stuletniej niewoli wiary dochował w swoje dziejowe postannictwo, dał dowód wielkiej żywotności. Polska to wielka rzecz. Obawa wskrzeszenia jej, sen wam psuje. — Polska wobec Rosji to karzeł, proszę spojrzeć na mapę. — Moze Dawid wobec Goliata. Mieczem zdobylicście ładny kawal świąta lecz za postepem waszego oręza nie krocyła kultura jeno ucisk i samowola. Olbrzymie obszary zdobyte — mówię teraz o Azji — pozostały pustkowiem lub zamienialisze w pustkowie. Bylicście szczęśliwymi zdobywcami a złyimi gospodarzami. — Zle było w Rosji tylko narodom buntowniczym jak Polacy... — Finlandja! — zawołał Kuropacki. — Ostatecznie zbuntowała się i Finlandja. — U was każdy naród, nie pozabawiony mocy ducha, który nie umie ugnać karku pod jarzmo niewoli i samowoli, jest buntownikiem. — Niewdzięczność, — odrzekł Tobolenskijski, to szpetna a dosyć pospolita cecha duszy ludzkiej. Narody są niestety, zawsze niewdzięczne. Nie zdolni jesteście ocenic dobrodziejstw, jakie wam przynosi opieka i kultura rosyjska, ale Rosja święta, która przez

setki lat walczyła za wolność chrześcijaństwa na Bałkanach wybaczyć wam to potrafi. Narod rosyjski, to Chrystus — zbawiciel narodu. — Opieka przemocą narzucona, odpard Kuropacki, zowie się niewola. W zaślepieniu pychy przyswoiliście sobie przydomek „świętej”, a budujący obraz przedstawia ostatni dziesiątek lat dziejów waszych. Rząd carski wieszca rewolucjonistów setkami, oni nawazajem z za węgla morduują carskich urzédników i z podobnych obrazków sklada się cykl historii Rosji. Jeśli Rosja jest świętą to i Rasputin jest świętym, a Iwan Groźny i Stienka Razin nie będą jej godnymi patronami. Wojowaliscie na Bałkanach, bo one wam drogę zagradzały do upragnionej zdobyczy, do Konstantynopola, was wiecznie nęci Złoty Róg konstantynopolski. Ofiarności, która szuka zysków, sowitzę zapłaty żąda, ofiarnością nie jest. Zbawiciel narodu! Rola wasza na zachodnich rubieżach jest znana, na wschodzie, syberyjskie narody zamierają pod waszymi rżadami, Kaukaz stęka w jarzynie. Nazwa Judasza narodów byłaby dla was stosowniejszą. Kultura wasza to hybryda Azji i Europy, nasz naród, na jej wschodnich rubieżach, kulturę zachodnią przedstawia, Rosja jej się przeciwstawia. W tem leży źródło głębokiego rozdźwięku. Kuropacki wypowiedział dosadne słowa swoje bardzo spokojnie. Ragoza, słuchający ich, obawiał się przekroczenia przez mowcę granic zakreślonych przez dobre wychowanie, Szwender dziwił się, że człowiek rozsądny mówi rzeczy nieuczynalne, za które mógłby być pociągnięty do odpowiedzialności, Tobolenskijski uśmiechał się ironicznie. Z radością powitał powrót Ginwiłła, mając dosyć dyskusji politycznej, która rozwinięła się wcale nie po jego myśli. — Hura, — zawołał, nareszcie Aleksander! Zastana spada, wracamy do weselszej zmiany. Omal że nie wzięlimy się za bary, omawiając z panem

Kurobieskim polsko-rosyjskie stosunki. Gdyby wszyscy myśleli, jak on myśli, nie byłoby drogi do porozumienia. — Znajdzie się odpard Aleksander wesolo, my odstąpimy cokolwiek od pretensji do Smolenska, wy od Mińska i będzie zgoda. — To słowa przyszłego Wielkiego Księcia Litewskiego — śmiał się Tobolenskijski. Tymczasem nie traćmy czasu, siadajmy do gry. — Mamy jeszcze do rozpatrzenia z księciem rachunki za budowę kanału — odezwał się Kuropacki nieco zaniepokojony. — Tak jest, tak jest, — odrzekł zagadnięty siadając do kart, zrobimy to jutro, choćby o piątą zrana. Kuropacki znając zwyczaj księcia, wiedział że konferencja będzie miała miejsce o oznaczonej godzinie, pozełnął się tedy z obecnymi i udał się na spoczynek. Ginwiłł rozchmurzył czoło, gra go porwała. Przecie całe życie jego było gra hazardowa, do której przystąpił śmiało, ufnym w dobrą wiarę. Twarz Tobolenskiego nabrała wyrazu pewnej drapieźności, popijał nerwowo koniak. — Czemu pan nie pije? Pij pan, — zachęcał Szwendera. — On w czasie gry nic pić nie będzie prócz wody zimnej, żartował Ginwiłł, — jak jastrzab Hioba upatrjuje pokarm, a zdaleka oczy jego widzą, już ja go znam. Koby fortuny każdego z graczy po kolei to pograżało, to w górę wznosiło. Było już dobrze po północy, gdy Szwender, znalazłszy się znowu u szczytu i zagarnawszy poważną sumę, oświadczył pokornie ale stanowczo, że dalej grać nie będzie, czuje się mocno niezdrowszy. — Ależ rewanż, rewanż — wołał Tobolenskijski zirytowany. — Doprawdy nie mogę, tomaczył się Szwender, jestem mocno cierpiący, żołądek... och, och, och. — Znamy się na tem, to zwykle wybiegi szulerów, schwyciwszy piękną sumkę, rewanż dać nie może, bo

go żołądek boli. Szwender tymczasem wstał od stołika i wolnym krokiem, skurczony, cho dził po pokoju, stękaając. — No panie Pender, Szender, czy jak się tam nazywasz, ciągnął dalej Tobolenskijski, wypij szklankę koniaku i graj dalej, zobaczysz, że wygrana podwoiż. Na nic się nie zdały uprzejme zachęty, ból żołądka widocznie się wzma gał, Szwender pozewnąszy pospiesznie partnerów, prawie biegiem plac boju opuścił. Tobolenskijski posłał mu w dogonkę żart grubiański. — Gramy dalej! zawołał Ragoza, w dobrem towarzystwie gotów byłbym pracować do rana, ale Ginwiłł zaprotestował, on potrzebował paru godzin spoczynku. W wyniku gry tylko Tobolenskijski pogorzał, tamci dwaj panowie wyszli z niej obronna ręką. — Tak to zawsze z tymi tykami, — mówił pokrzywdzony gniewnie, gdy gospodarz do sypialni odprowadzał ograbi ciebie smyk taki i zmyka z pieniędźmi. Ile razy już sobie postanawiałem nie grać w kiepskiej kompanji. Dzisiejsza gra będzie mi ostatnią nauką. — Nie pierwszą i nie ostatnią — żartował Ginwiłł — nie ma większego niwelatora towarzyskiego, jak gra w karty, byle pieniądze w kieszeni i odrobina oglady towarzyskiej, przy stoliku wszyscy równi. — Tobolenskijski opadł ciężko na fotel, gospodarz go zęgnął. — Ach, stękał gość, butów sobie ściągnąć nie mogę! Mój Aleksandrze, gdzie twoja służba. — Zadzwon, a wnet służący przybędzie i kaź sobie koniak przyniesie, wszak święty? Tymczasem dobranoc, już późno. Na dzwonek przybył kamerdyner, człowiek starszy do usług księcia. Tobolenskijski się skrzywił. — Ty butów ściągnąć nie potrafisz mój stary, przysyłaj mi ordynansa księcia, Puszczka, on to zrobi i niech koniak z sobą przyniesie.

— Ja sam... protestował służący. — Co, ja sam! — przerwał Tobolenskijski opryskliwie, ruszając rób jak kazano. Puszczek przybył. Księzę przez chwilę przyglądał się mu uważnie, poczem rozpoczął przyjazną rozmowę jak z dobrym, starym znajomym. — Książę życzył bym mu buty ściągnął, — przypomniał Puszczek, gdy się gawęda przedłużać zdawała. — Nic to pilnego, — odrzekł Tobolenskijski, pogawędzimy trochę a potem do roboty. Poczem jał opowiadać piękne powiastki z życia wojskowych, pragnąc ubawić słuchacza. Mięno znowu kilka minut. Kamerdyner wysłany przez księcia Aleksandra zbliżył się do drzwi gościnnego pokoju szukając ordynansa. Tu doleciał uszu jego odgłos dosyć żywej wymiany zdań, słów nie rozumiał. Gość mówił wesolo, żartobliwie, Puszczek odpowiadał szorstko. Po chwili rozległ się hałas osobliwy i stuk, jakby padającego na podłogę ciężkiego przedmiotu. We drzwiach ukazał się Puszczek, gość dźwignął się z upadku. — Co się stało? — pytał szepstem przerażony kamerdyner. — Nic — odpard Puszczek, krocząc przez ciemną salę, chciało mi się, bym stojącemu buty zdejmował targalem mocno, a on się przewrócił, ot i wszystko. Stary sługa nie odrzekł tylko głową kręcił. Zgodnie z zapowiedzią swoją, piątą zrana był już Ginwiłł na nogach w kancelarji oczekiwali go Kuropacki i Szwender. Rozmowa była przykra i długa. Przedsiębiocy dowodzili, iż ponieśli ciężkie straty na budowie kanału przez błota ćmieńskie, spodziewali się skromnego zysku lecz spotkali ich gorzki zawód. Ginwiłł twierdził, że straż swoich dowiedzieć nie mogą. — W Turowie — przerwał Szwender, przedstawimy wszelkie rachunki, które straty nasze wykażą czarno na białem.